Nr. 118. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, czwartek 24 maja 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50o/o droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16

„Fosgen“

Kraków, 23 maja.

Wybuch pod Hamburgiem zbiornika, napełnionego jednym z najstraszniejszych bojowych gazów trujących, fosgenem, wstrząsnął opinją europejską i w atmosferę stopniowego uspokojenia wplótł się przykrym dysonansem. Wybuch ten, jak wiadomo, pociągnął za sobą liczne ofiary w ludziach i przez jakiś czas zagroził poważnie niektórym dzielnicom miljonowego miasta.

Zapominać nie należy, że stało się to **w czasie, gdy wszędzie mówi się o rozbrojeniu,** gdy nad problemem tym ociągając się wprawdzie i w sposób bardzo niezdecydowany pracuje Liga Nar., gdy wreszcie Ameryka oficjalnie wystąpiła z projektem potępienia wojny. Europa tak potrzebująca pokojowego ułożenia się stosunków, wzdrygnęła się, gdyż wybuch miał miejsce **w Niemczech,** a więc w tem państwie, które tak **hałaśliwie głosi swoją chęć utrzymania pokoju,** które niedawno weszło do Ligi Narodów i jej Rady. Niemcy Stresemanna, kandydata do nagrody pokojowej Nobla, biedne, rozbrojone Niemcy, gdzie wreszcie zniesiono kontrolę wojskowej komisji koalicyjne, i... naraz wybuch tanka z gazem trującym. Europa, a zwłaszcza sąsiedzi republiki niemieckiej, mają się nad czem zastanowić.

Sprawa staje się jeszcze **poważniejszą i komplikuje** przez to, że **wedle traktatu wersalskiego,** podpisanego przez państwa koalicji i Niemcy dnia 28 czerwca 1919, **Niemcy muszą się rozbroić.** Wskazują na to w sposób niewymagający komentarzy dwa artykuły tego traktatu.

Art. 170 zabrania przywozić do Niemiec i wywozić broń, amunicję i wszelkie materjały wybuchowe.

Artykuł 171 głosi:

„Ponieważ **posługiwanie się gazami duszącemi i trującemi lub tem podobnemi, jakoteż wszelkiemi płynami, materjałami lub podobnemi sposobami jest zakazane, przeto fabrykacja ich w Niemczech i przywóz ich do Niemiec są surowo wzbronione.** Tosamo dotyczy materjału **specjalnie przeznaczonego do fabrykacji, przechowywania lub posługiwania się rzeczonemi produktami i sposobami“.**

Gaz bojowy, Fosgen ($COCl_2$) należy do grupy gazów **silnie duszących, trujących,** a słabo drażniących, przez co **szczególnie jest niebezpieczny.** W czasie wojny światowej wyprodukowano go też więcej aniżeli innych gatunków gazów.

Chodzi teraz **o stwierdzenie celów, do jakich gaz miał być użyty i gdzie został wytworzony.** Bezpośrednio po wybuchu Niemcy oświadczyły, że gaz ten, który, jak wiadomo, może być użyty do wyrobu perfum lub jako składnik pewnych nawozów sztucznych oraz ma zastosowanie w farbiarstwie, **przeznaczony był na eksport do Stanów Zjednoczonych.** W ślad za tem nastąpiło **urzędowe dementi wojskowego instytutu chemicznego w Waszyngtonie.**

Zbiorniki te należą do **firmy Stolzenberg.** I oto **niemiecki koncern fabryk przemysłu farbiarskiego** opublikował w prasie **oświadczenie, że nie utrzymywał żadnych stosunków z firmą Stolzenberg** i fosgenu we fabrykach swych nie używał.

Z zaprzeczeń tych wynika jasno, że urzędowe próby wyjaśnień ze strony rządu niemieckiego były **świadomie nieprawdziwemi.**

Ale oto zabrała głos **prasa socjalistyczna,** a rewelacje jej rzucają jasne światło za kulisy całej afery. Okazuje się, że firma Stolzenberg, pozostająca **w ścisłym kontakcie z ministerstwem Reichswehry, założyła w Rosji sowieckiej** w gubernji samarskiej **trzy fabryki gazów trujących.** Wiadomem jest również, że Niemcy bardzo gorliwie pracują nad rozbudową rosyjskiego przemysłu wojennego, tworząc w Rosji szereg fabryk amunicji, samolotów bojowych i jak się obecnie okazuje, gazów trujących. Socjalistyczny „Der Abend“ na podstawie informacyj zebranych ze sfer robotniczych, dochodzi do przekonania, **że zapasy Fosgenu zostały wyprodukowane w Rosji sowieckiej, a następnie przywiezione do Hamburga** w niewiadomych, ale właściwie zupełnie jasnych celach.

Mimo zaprzeczeń oficjalnych rządu berlińskiego i moskiewskiego, jest dzisiaj tajemnica poliszynela, iż **między Rosją sowiecką a Niemcami istnieje ścisłe współdziałanie nietylko polityczne, lecz i militarne. Traktat polityczny** jawny między obu państwami podpisano 15 kwietnia 1922 **w Rapallo.** Nie należy zapominać, że **3 kwietnia tego samego roku zawarto także tajny układ wojenny w Berlinie.**

Układ ten składa się **z 13 punktów,** z których **5-ty głosi:**

„Niemcy zobowiązują się niezwłocznie puścić w ruch fabryki broni i amunicji w Piotrogradzie, Samarze i Tule. Niezwłocznie przenieść z Niemiec do Rosji trzy fabryki: broni i amunicji, motorów i aparatów lotniczych, **oraz gazów trujących“.**

Punkt 8:

„Niemcy zobowiązują się przesłać do Rosji odpowiednią liczbę inżynierów, techników i specjalistów wszelkiego rodzaju, w celu powiększenia produkcji istniejącego w Rosji przemysłu wojennego“.

Umowę podpisali ze strony niemieckiej gen. **Seeckt,** admirał **Benke,** pplk. **Scharf** i mjr. **Peter,** ze strony zaś bolszewickiej **Stiepanow i Nowickij.**

W świetle tych faktów **wyraźnie rysują się niemieckie plany odwetowe** i znajdują **racjonalne** tłómaczenie wypadki takie, jak ostatnia eksplozja w Hamburgu.

Pozostaje teraz pytanie, jak **się zachowa Europa wobec tej sprawy. Ini-**

JAN WAŚNIEWSKI.

„PRZED ZAGŁADĄ“

(Ciąg dalszy).

Jadąc, spotykali coraz gęstsze tłumy ludzi. Jedni wlekli się naprzód z twarzami, na których malował się wyraz zmęczenia i tępej rezygnacji, inni łypali nienawistnem okiem na auto, jeszcze inni, spoczywając w rowach, patrzyli na nich obojętnie, szklanym wzrokiem. Po godzinie powolnej jazdy, wyjechali wreszcie na górę. W prawo od nich w kotlinie widniały czuby wielu drzew i majaczyły, jak odległa zjawa, ciemniejsze plamy chat. Była to wieś.

— Tu przynajmnie jest spokój — powiedział Talczyński.

— Ładny spokój, niech pan chwilę czeka — odparł szofer.

Talczyński nie zdążył jeszcze odpowiedzieć, gdy od wsi doszedł rozgwar rozgniewanych głosów ludzkich, kłótni i swarów i wściekłe ujadanie psów. Chociaż byli bliżej, nie dostrzegli ludzi, ale po tych odgłosach znać było, że dzieje się coś niedobrego. Im bardziej się zbliżali skręcającą bokiem ku wsi szosą, tem odgłosy stawały się wyraźniejsze.

— Czyżby i tu zawędrowały walki? — pytał głośno, jakby sam siebie Talczyński.

— A jakżeby nie? Chamy zboże duszą, to im ludzie odbierają — odparł szofer.

— Przez wieś jedź pan szybko! — wydał rozkaz.

Szofer wziął odrazu szybszy pęd. We wsi trąbił i wymijał z wielką zręcznością więcej zawzięte, rozkrzyczane grupy, które nie schodziły z drogi. Chłopi, stojąc u progu chat, bronili swego dobytku perswazją, lub groźbą, krzycząc, klnąc i błagając, ale wobec olbrzymiej przewagi, musieli ustępować i patrzyli z jakąś bezsilną, tępą rozpaczą, jak wygłodniałe tłumy pchały się do chat, obór i stodół.

— Za chwilę i ci posiadacze staną się nędzarzami — pomyślał Talczyński — i ruszą razem z tłumami, rozlewając się zgłodniałą falą po kraju. To okropne!

Za wsią znowu zwolnili, tembardziej, że Zocha zaczęła jęczeć i syczeć z bólu.

— Bardzo cię boli.

— Ach!

— Czy tylko rana?

— Nie, głowa... okropnie... w skroniach...

— To upał.

— Za każdym wstrząsem huczy w niej, wali...

— Jedźno pan wolniej.

— Niech jedzie, jak chce... ja i tak nie dożyję.. głowa... głowa...

— Zaraz owinę ci ją, to ten upał. Już nie daleko, Zoniu!

Ujął ją za rękę i aż się przeraził, tak była rozpalona.

— Ty masz gorączkę.

Nic nie odrzekła. Teraz dopiero przyjrzał jej się bliżej. Włosy były rozsypane na poduszce, twarz pałała, a spieczone wargi z trudem chwytały powietrze. Przy każdym prawie oddechu krzywiła jej się twarz. Oczy miała przymknięte.

— Ależ tyś naprawdę bardzo chora.

— Umrę niedługo. Rana pali, gorączka...

— Ach, o śmierci niema mowy, ale...

— To dobrze umrzeć... nie czuć... — wyszeptała i widocznie popadła w sen, bo nic nie odpowiadała na pytania Talczyńskiego, który, przestraszony szybkim wzrostem temperatury, nachylał się nad nią, badał puls, dotykał skroni.

— Ach, żeby prędzej do Bolesławic, ach, żeby prędzej — myślał.

A tymczasem jechali znów bardzo powoli, bo szosa nie była równa, a wstrząsy mogły jeszcze bardziej zaszkodzić chorej. Upał i parne, gęste powietrze stawało się nie do wytrzymania. Sam Talczyński łapał się ciągle za głowę, bo doświadczał silnych bolów, jakby go kto uciskał i pulsy w skroniach huczały, a każde tętno targało bolesnem szarpnięciem. Szosa szła okolicą zupełnie pustą, tak, że nie mogło być mowy o dostaniu choćby kropli wody, coby zwilżyła zaschnięte usta, lub ulżyła bolącej głowie... Upał i upał, mgły i mgły, po których sekundalnie grały kolory tęczy, zlewające się rozparzonemi strugami z olbrzymiej gwiazdy Zagłady, jakby jakiś materjalny żar skapywał z rozpalonego nieba. W samą gwiazdę nie można było patrzeć, bo toczyła się po niebiosach tak olbrzymia i gorzała wybuchami barw tak oślepiającemi, że sprawiały ból oczom. Jeno po firmamencie niosły się te okrutne barwy, coraz inaczej malując świat. Najgroźniej wyglądało, gdy zapalił się kolor czerwony, bo zdało się, że cały świat gore szaleńczo i wnet się stopi w tym okrutnym żarze; zaś gdy się żółtość rozpękła, zapalając niebiosa złocistym ogniem jasności, było tak przerażająco widno, że człowiek kulił się mimowoli. Ale ta jednostajność w powtarzaniu się barw, ta momentalność zmian już wszystkich nużyła i stała się czemś zupełnie codziennem.

Dłuższy czas nikogo już nie spotykali na drodze. Co najwyżej nad rowami leżeli zmęczeni ludzie, dysząc ciężko na okrutnym upale. Dopiero po jakiej godzinie wolnego posuwania się naprzód natknęli się na kilka osób powracających do miasta. Mimo upału posuwali się dość raźno i niespokojnie oglądali wokół.

— Co się stało? — zagadnął Talczyński jakiegoś wysokiego, obrośniętego mężczyzny, idącego boso w rozchełstanej koszuli, odsłaniającej jego szeroką, kosmatą pierś.

— Wojsko!

Przystanęli na chwilę.

— Gdzie?

— A tam we wsi.

— Cóż tam robią?

— Odpędzają od wsi, idąc szeroką linją.

— Bronią chłopów?

— Bronią od rabunków, ale zarazem spisują żywność, rekwirują i podwodami oraz koleją wiozą do miasta. To już tak drugi dzień. Ale nie do wszystkich wsi dotarli. Niektóre i tak prawie ogołocone, a w niektórych rabują dalej. A pan gdzie jedzie?

— Do Bolesławic.

— Wątpię, czy pana puszczą, bo wszystkich prawie zawracają z powrotem.

— Ja mam brata w Bolesławicach.

— Niech pan próbuje. *(C. d. n.)*

cjatywa w tym względzie **musi wyjść od któregoś z państw sygnatarnych traktatu wersalskiego.** Jeżeli wiadomości otrzymane z Berlina zostaną potwierdzone, to **na wystąpienie takie zanosi się bardzo poważnie.** Oto jak głoszą depesze, berlińskie przedstawicielstwo jednego z państw koalicyjnych zajęło się pilnie tą sprawą, a nawet wysłało na miejsce katastrofy specjalnego rzeczoznawcę. Oczekują też, że państwo to wkrótkim już czasie wystąpi w Lidze Narodów z wnioskiem domagającym się **wysłania do Niemiec komisji inwestygacyjnej,** celem stwierdzenia, iż Niemcy wytwarzając trujący gaz bojowy, naruszyły swoje zobowiązania rozbrojeniowe i złamały postanowienia traktatu wersalskiego. Przypuszczają dalej, że wniosek ten będzie rozpatrywany już **na czerwcowej sesji Rady Ligi Narodów.**

Wobec tych faktów, o ile zostaną przez odpowiednie czynniki stwierdzone, **Polska nie może pozostać obojętną.** Przygotowania bowiem wojskowe dwóch najpotężniejszych państw, z któremi posiadamy linję graniczną o łącznej długości przeszło 3.000 kilometrów, wobec nieskrywanych zamiarów odwetowych Niemiec i rewolucyjnej zaborczości republiki sowieckiej, stanowią dla państwa naszego **bezpośrednie groźne niebezpieczeństwo.** Obowiązkiem więc naszym jest niebezpieczeństwu temu zapobiec, a wrogie knowania w zarodku sparaliżować. W akcji tej możemy według wszelkiego prawdopodobieństwa liczyć na poparcie innych państw europejskich, dla których groźba wspólnego wystąpienia Niemiec i Rosji jest może dalszą, ale **równie niebezpieczną i realną.**

Duszący gaz, który zatruł kilka ulic hamburskich, został już zneutralizowany. Pozostaną jednak następstwa moralne. Dzisiaj świat, który chętnie lubi łudzić się, ma sposobność przekonania się, że właściwym gazem, zaczadzającym pokojowe współżycie ludów europejskich, są tajne knowania niemiecko-bolszewickie i że dopóki wytwarzanie tego Fosgenu nie zostanie uniemożliwione, dopóty pokojowy, kulturalny i gospodarczy rozwój naszego kontynentu pozostanie pod wielkim znakiem zapytania. **a.**

—o—

Dalsze ofiary katastrofy gazowej w Hamburgu.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Hamburg, 23 maja. Straż pożarna w Wilhelmburgu musiała przenieść **do szpitala dalszych 10 osób,** które jako dalsze ofiary katastrofy fosgenowej w Hamburgu, **uległy bardzo ciężkiemu zatruciu.**

—o—

Rządowe przedłożenie podatkowe w Sejmie.

Warszawa, 23 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu poseł **Maciesza** i poseł **Warski** wnieśli wniosek o uzupełnienie porządku dziennego o odpowiedzialności rządu i P. P. S. za wypadki 1 maja. Izba wniosek odrzuciła. Poseł Czapiński w imieniu komisji konstytucyjnej przedłożył skorygowaną listę kandydatów do Trybunału Stanu, ułożoną według systemu proporcjonalności i przyjętą przez komisję bez sprzeciwu. Lista ta zawiera następujące nazwiska: P. **Zubowicz, A. Bogucki,** Al. **Raczyński, Lednicki** Al., T. **Tomaszewski, Szumański** W., B. **Bielawski** i **Jan Oleśnicki.** Wybór ten Izba zatwierdziła.

Z kolei poseł **Pużak** w imieniu komisji regulaminowej referował wniosek o zawieszenie postępowania karnego przeciw posłom z PPS. **Szczypiorskiemu** i **Pająkowi** za przestępstwa dokonane przed uzyskaniem mandatu poselskiego, oraz wniosek ministra sprawiedliwości o wydanie sądom posła Wł. **Baczyńskiego** (kom.) za przestępstwa z artykułu 102 k. k. z r. 1903. W głosowaniu izba **171 przeciw 146 przyjęła wniosek o wydanie.**

Następnie Izba w pierwszem czytaniu postanowiła odesłać do komisji **projekt ustawy o amnestji z powodu 10-lecia niepodległości,** poczem przystąpiono do pierwszego czytania projektu ustawy o podwyższeniu i wyrównaniu stawek **podatków gruntowych** oraz o **państwowym podatku budynkowym w gminach wiejskich.**

W dyskusji zabierali głos pos. **Socha** (Wyz.), **Nowicki** (PPS.), **Pluta** (Str. Chł.), **Pieniążek** (Piast), **którzy zajęli stanowisko opozycyjne** wobec rządowych projektów podatkowych, domagając się ich odrzucenia.

Za odesłaniem projektów do komisji przemawiali pos. prof. **Krzyżanowski** (BBWR), **Rybarski** (ZLN) i pos. dr. **Kuśnierz** (ChD).

W obronie przedłożeń rządowych zabrał głos min. skarbu **Czechowicz.**

PRZEMÓWIENIE MIN. SKARBU.

Rząd — mówi minister — spotkał się **z oryginalnym zarzutem,** że projekty podatkowe opracował i zgłosił do laski marszałkowskiej **wyłącznie w tym celu, by uzyskać środki na poprawę bytu pracowników państwowych.** Podnosi się dalej szereg innych objekcyj, jak n. p., że w tym celu **przeciwstawia się interesy urzędnicze interesom innych grup społecznych.** Jeżeli wysuwa się zarzut podatków celowych, to muszę stwierdzić, że **rządowi przyświeca jeden tylko cel,** a mianowicie **wypełnienie luki w budżecie,** jaka powstaje faktycznie **w związku ze wzrostem wydatków państwowych i z koniecznością przez wszystkich uznawaną, koniecznością podwyższenia niedostatecznych płac urzędniczych.** Rząd **pragnie oprzeć poprawę bytu urzędników na trwałej i pewnej podstawie** i nie chce, aby **ta poprawa nastąpiła kosztem równowagi budżetowej.**

Przeciwko projektom podatkowym **wszczęto specjalną akcję.** Przedewszystkiem zaczęło udowadniać, że **rząd posiada znaczne zapasy kasowe,** dzięki którym może z łatwością zaspokoić żądania pracowników państwowych. Co do **wysokości tych zapasów,** udzieliłem już wyjaśnień na komisji budżetowej i plenum sejmu i udowodniłemź że **zapasy te nie mogą być żadną miarą zużyte na bieżące potrzeby.** Jest zresztą rzeczą niemożliwą **opieranie stałej poprawy bytu urzędników państwowych** na oszczędnościach **z ubiegłego okresu.**

Jako drugi etap akcji przecwko projektom nastąpiła **mobilizacja ekonomistów pewnego obozu politycznego,** która miała przekonać opinję o **wyjątkowem przeciążeniu podatkowem** w Polsce, a jednocześnie propaguje się pogląd, że **budżet jest skonstruowany rozrzutnie** i że **w ramach preliminarza da się uzyskać większe sumy na cele płac urzędniczych.** — Wysuwnaa jest również **koncepcja podniesienia pozycyj dochodowych.**

Zgodzą się panowie, że **w tych warunkach rola rządu jest niesłychanie trudna.**

Mimo to uważam za swój obowiązek podkreślić, że ekonomiści obozu antyrządowego **operują ogólnikami i specjalnie starannie unikają cyfr z okresu bieżącego,** wskazując natomiast na rzekomo **mniejsze świadczenia na rzecz rządów zaborczych.**

Pomijając już nawet, że przy tem twierdzeniu operuje się **cyframi nieścisłemi, nie mogę pojąć ideologji, nie liczącej się z powojennemi warunkami ekonomicznemi.**

Dla ilustracji przytoczą **kilka cyfr o stosunku procentowym obciążenia podatkowego, do dochodu narodowego w innych państwach:** Anglja **w r. 1913 — 11 proc., w r. 1925 — 24.9 proc., Francja w r. 1913 — 13.4 proc., w r. 1925 — 33.2 proc., Stany Zjednoczone w r. 1913 — 6.6 proc., w r. 1925 — 14.8 proc.** W Niemczech w r. 1913 przypadało danin państwowych na głowę ludności **28.21 marek,** a w roku 1925 — **68.46 marek.**

Z powyższych cyfr wynika, że **obciążenie powojenne wzrosło wszędzie** i że Polska **raczej stanowi wyjatek.**

O przeprowadzeniu **znaczniejszych oszczędności w preliminarzu nie może być mowy,** o czem przekonała się najlepiej **komisja budżetowa,** która nawet **powiększyła wydatki,** czemu zresztą **rząd się sprzeciwia.**

Podwyższenie **pozycyj dochodowych** nosi charakter **papierowy** i może tylko **zniszczyć równowagę budżetu.**

Podwyższenie stanu **dochodów budżetu w obecnych warunkach byłoby wielce ryzykowne,** a to dlatego, że **konjunktura, jaką mieliśmy w r. 1927, bardzo pomyślna,** może się zmienić na **gorsze,** dalej że preliminowanie dochodów w wysokości **maksymalnej,** celem dostosowania ich do powiększonych wydatków **pozbawi rząd przy wykonywaniu budżetu wszelkiej możliwej rezerwy na wypadek okoliczności niprzewidzianych,** wreszcie dlatego, że prowadzenie **gospodarki finansowej miesięcznymi odcinkami,** jak to miało miejsce od dwóch prawie lat, **stałoby się bez deficytu zadaniem niewykonalnem,** gdyby zaś te deficyty miesięczne ogłaszać, to mogłoby to spowodować nader **niepożądane konsekwencje.**

Przy układaniu **budżetu** rząd **przekonał się o niedostateczności istniejących źródeł dochodów,** a dla pokrycia wzrastających wydatków i to kategorji **wydatków nieuniknionych,** do których zaliczamy **podwyżkę płac urzędniczych,** rząd jest **zmuszony do wniesienia projektów podatkowych.**

Na czoło tych projektów wysuwa się **stały podatek majątkowy,** który bynajmniej **obciążenia nie zwiększa.** Płatnicy powinni pamiętać, że **same zaległości wynoszą około 700 miljonów zł.**

Dalej zaprojektowane przez rząd **zwiększenie opodatkowania rolnictwa** znajduje swoje uzasadnienie **w zaszłych zmianach gospodarczych.** Stawki podatku **gruntowego nie uległy zmianie od roku 1914.** Grunta użytkowe **opłaciły w Kongresówce w latach 1861 do 1864** podatku gruntowego łącznie z podymnem **około 9 miljonów rubli,** co stanowi **równowartość 3 miljonów korcy żyta.** Po przeliczeniu otrzymamy **sumę 120 miljonów zł.,** czyli **4-krotnie więcej niż wynoszą obecne wpływy z tytułu państwowego podatku gruntowego.**

—o—

Trzecie czytanie budżetowe w komisji budżetowej.

W dalszym ciągu głosowania nad budżetem **ministerstwa spraw wojskowych** w dziale **„Utrzymanie wojska"** komisja **odrzuciła** wniosek rządu o restytucję pozycji 3,496.573 zł. na podróże i przesiedlenia, skreślonej w drugiem czytaniu na wniosek pos. Woźnickiego.

Przy budżecie **ministerstwa pracy na wniosek rządowy powiększono pozycję sądów pracy ze 180.000 na 330.000 zł.**

Zresztą budżet ten przyjęto bez zmian.

Przy budżecie **ministerstwa reform rolnych,** po odrzuceniu szeregu poprawek pos. Rybarskiego, Wyrzykowskiego i innych, **przyjęto wnioski rządowe o skreślenie uchwalonej w drugiem czytaniu sumy 3,030.000 zł. na „fundusz obrotowy reform rolnych",** gdyż rzecz ta okazała się **omyłkową,** oraz o skreślenie pozycji 200.000 złotych wstawionych w drugiem czytaniu na obniżenie oprocentowania dla województw zachodnich.

W budżecie ministerstwa **poczt i telegrafów nie przyjęto żadnych zmian, tak samo w części emerytur.**

Przy **przedsiębiorstwach państwowych,** odrzucono wniosek Z. L. N. o skreślenie 355.000 złotych w rozchodach Polskiej Agencji Telegraficznej. Krótka dyskusja rozwinęła się nad wnioskiem rządowym o przywrócenie pozycji 480.000 zł. w budżecie wydawnictw „Gazety Lwowskiej" i „Gazety Poznańskiej". Wniosek rządu został odrzucony. Odrzucono jeszcze kilka innych wniosków rządowych o przywrócenie skreślonych w drugiem czytaniu sum w tymże samym budżecie wydawnictw państwowych.

W budżecie **żup solnych** i gwarectwa Brzeszcze nie poczyniono **żadnych zmian.**

Na tem ukończono obrady. Następne posiedzenie odbędzie się we środę o godz. 12. Na porządku obrad **preliminarz ministerstwa sprawiedliwości.** Po załatwieniu tego preliminarza, **projekt ustawy skarbowej i generalny referat.**

—o—

13 posłów musi podpisać wniosek aby Komisja mogła rozpatrywać dekret.

Warszawa, 23 maja (PAT). W dniu wczorajszym marszałek sejmu **Daszyński** zaprosił do siebie na godz. 12 w poł. **przewodniczących komisyj sejmowych** dla zastanowienia się **nad sprawą postępowania w razie, gdyby sejm zdecydował uchylić względnie znowelizować rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, wydane z mocą ustawy.**

Marszałek **Daszyński** stwierdził, że sprawa dekretów skierowana została do **poszczególnych komisyj** sejmowych skutkiem **przeoczenia.** Marszałek stoi wprawdzie na stanowisku, że **inicjatywa poselska nie powinna być skrępowana,** chodzi jednak o **uniknięcie wszelkich momentów,** któreby opinję publiczną utrzymywały w mniemaniu, że **istnieje stały konflikt między rządem a sejmem.** Ze swej strony marszałek **gotów jest zrobić wszystko,** aby **doprowadzić do zgodnej współpracy rządu i sejmu** i nie stwarzać pozorów pogłębiania się różnic między temi organami, co zresztą oświadczył również w rozmowie z p. wicepremjerem Bartlem. Marszałek zaapelował do przewodniczących komisyj, aby ułatwili mu praktyczną stronę rozwiązania tej sprawy.

Po wysłuchaniu opinji przewodniczących komisyj marszałek Daszyński oświadczył, że decyduje się w tym praktycznym kierunku rozwiązania wspomnianej kwestji i że na przyszłość **tylko takie dekrety będą rozpatrywane przez komisję, co do których wpłyną wnioski podpisane przez przynajmniej 13 posłów.**

P. Kościałkowski pozostaje wiceprezesem klubu B. B. W. R.

Warszawa, 23 maja (AW). W dniu wczorajszym obradowały komisje **prezydjum klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.** Zaraz o godzinie 3-ej popołudniu odbyło się **posiedzenie plenum klubu BB.,** na którem przewodniczący pułk. **Sławek,** zakomunikował, iż poseł **Kościałkowski cofnął swą rezygnację ze stanowiska wiceprezesa Klubu.**

Projekt ustawy dziennikarskiej wpłynął do Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 maja. (*Wir*) Do laski marszałkowskiej **wpłynął projekt ustawy z inicjatywy poselskiej o unormowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego.**

Wnioski zgłosili posłowie dziennikarze: **Jan Dąbski,** Adam **Ciołkosz,** Kazimierz **Czapiński, Marjan Dąbrowski,** Stanisław **Dubois,** Feliks **Gwiżdż,** inż. Artur **Hausner,** Kazimierz **Kaczanowski, Niedziałkowski, Okulicz,** Stanisław **Mackiewicz,** Zygmunt **Piotrowski,** Bol. **Pochmarski, Rosmarin,** Stanisław **Stroński,** Jan **Walewski** i **Wierczak.** Wnioski zostały przekazane komisji prawniczej.

—o—

Czego żądają urzędnicy państwowi?

Delegacja Związków urzędniczych w Sejmie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 maja. Dziś przedpołudniem przybyła do gmachu Sejmu **delegacja ogólnego zrzeszenia związków i stowarzyszeń funkcjonarjuszy państwowych** Rzeczypospolitej Polskiej. W **skład delegacji** wchodzili z Warszawy inż. **Łopuszański i p. Jastrzębski, z Krakowa dr Krajewski i inż. Steckel,** ze Lwowa p. **Magalas, Kwiatkowski i Bajserowicz** z Tarnopola p. **Turecki.** Delegację przyjął prezes komisji budżetowej poseł **Byrka i dr Diamand.**

Delegacja **zażądała ogólnego uregulowania poborów, waloryzację ich w stosunku do płac pobieranych w r. 1924, wypłaty 43 proc. z tytułu wyrównania podatku mieszkaniowego,** oraz **zaproponowała zrzeszenie na terenie Sejmu posłów i senatorów będących funkcjonarjuszami i emerytami państwowemi.**

Prezes komisji p. Byrka odpowiedział, że **większość komisji odnosi się życzliwie do postulatów urzędniczych, niektóre z nich** atoli **nie dadzą się zaspokoić** w obrębie środków finansowych, jakiemi skarb rozporządza. W każdym razie generalny referent budżetu, prf. Krzyżanowski, w stosunku do postulatów urzędniczych zajmuje stanowisko **bardzo przychylne** i poruszy tę kwestję z okazji referatu o projekcie ustawy skarbowej.

—o—

Podwyższenie muru, dzielącego Polskę od Europy.

Projekt podniesienia paszportów zagranicznych o 100 procent.

Z Warszawy telefonują: Bs. dowiaduje się, że **ministerstwo skarbu poleciło** władzom administracyjnym **nadsyłaną w okresach dwutygodniowych ewidencyj, wydawanych w porze letniej paszportów zagranicznych do miejsc kuracyjnych.**

Minister skarbu **nosi się podobno z zamiarem podwyższenia opłat za paszporty o 100 procent,** to jest przywrócenia dawnych opłat, **o ile zostanie dowiedziony znaczny wzrost wyjazdów do uzdrowisk zagranicznych.**

—0—

Wyrok w procesie „Białoruskiej Hromady".

Wilno, 23 maja (PAT). Wczoraj o godz. 13.20 przewodniczący trybunału ogłosił wyrok w procesie Hromady, mocą którego z liczby 56 oskarżonych **zasądzonych zostało 37, uniewinniono 19.**

Wszyscy zasądzeni zostali uznani winnymi, że w okresie czasu od 1926 roku do połowy stycznia 1927 r. **brali udział w spisku** pod nazwą „Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada", organizacji, zawiązanej **w celu dokonania zamachu na ustalony w drodze praw ustrój państwowy Polski,** oraz na **spoistość jej terytorjum przez wprowadzenie dyktatury proletarjatu** i ustroju radzieckiego i **oderwanie od Polski za pomocą zbrojnych powstań województw północno-wschodnich i przyłączenie ich do Rosji sowieckiej,** przyczem rozporządzali składami broni. Zbrodnię tę określa art. 102 część 1 i 2 kodeksu karnego.

B. posłowie sejmowi: **Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski, Wołoszyn i Miotła** skazani zostali na kary **po 12 lat ciężkiego więzienia,** oskarżeni **Bursewicz i Okinczi po 8 lat ciężkiego więzienia,** 8 oskarżonych **po lat 6** ciężkiego więzienia, 9 oskarżonych **po 5 lat** ciężkiego więzienia, 10 oskarżonych **po 4 lata** ciężkiego więzienia, 4 oskarżonych **po 3 lata** ciężkiego więzienia. Z pośród oskarżonych zasądzonych na 6 lat ciężkiego więzienia, oskarżony **Stefan** Kulina **Kulinowski** został jeszcze uznany **winnym zbrodni szpiegostwa.**

19 oskarżonych, wśród nich dyrektor banku białoruskiego, **R. Ostrowski,** proboszcz prawosławny w Wilnie, Aleksander Kowsz i Antoni Luchiewicz zostali uniewinnieni.

Dział giełdowy.

AKCJE I DOLAR UTRZYMANE.

Dziś w obrotach prywatnych panowała na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania tendencja utrzymana, przy nastroju wyczekującym na nadejście wiadomości z giełdy warszawskiej.

Na rynku walutowym bez zmiany.

Wiedeń, 23 maja. Pod wpływem bezbarwnej tendencji na giełdzie berlińskiej i niejednolitej tendencji na giełdzie praskiej, kształtował się rynek pieniężny zniżkowo. Straciły na kursie papiery walutowe, Krupp, Riema, Salgo, Węgiel Triffxailski i Nafta. Tylko nieliczne papiery lekko zwyżkowały. Siersza 8.9, Portland 62, Karpaty 29, Galicja 69, Schodnica 12.3, Nafta 28.5, Alpiny 41.8, Galicyjski Bank Hipoteczny 90, Fanto 10, Zieleniewski 15.9.

Wiadomości krakowskie.

Ks. biskup Bandurski z rozrzewnieniem wspominał Kraków.

Inna uroczystość uniemożliwia przybycie ks. biskupa Bandurskiego do Krakowa.

(s) Wiadomość nasza o zaproszeniu przez dowództwo 20 pp. ks. biskupa Bandurskiego na uroczystości pułkowe do Krakowa, wywołała żywe zadowolenie u szerokich rzesz naszego miasta, które z czcią i umiłowaniem odnoszą się do drogiej nam postaci ks. biskupa Bandurskiego.

To też z żalem dowiadujemy się, iż ks. biskup Bandurski do Krakowa przybyć nie może, gdyż właśnie w dni Zielonych świąt, w czasie których mają się odbyć uroczystości 20 pp., jest zmuszony wyjechać na otwarcie schroniska akademickiego nad jeziorem Narocz, które powstało pod jego patronatem.

Ks. biskup Bandurski z rozrzewnieniem rozwamiał o Krakowie z przybyłym do Warszawy pułk. Kruk-Szusterem — i niemal ze łzami wspominał to miasto, z którem go łączą najpiękniejsze dni przygotowań do walk o niepodległość. Ks. biskup Bandurski nie był już w Krakowie od lat 13. Zapewnił on pułk. Kruk-Szustera, iż w najbliższym czasie postara się przybyć do naszego miasta.

—o§o—

Bezczelny napad na mieszkanie przy ulicy Kazimierza Wielkiego.

Ulica Kazimierza Wielkiego onegdaj wieczorem była widownią zuchwałego napadu na prywatne mieszkanie. Mianowicie niejaki Andrzej Ogrodziński wraz z kilkoma osobnikami wtargnął do mieszkania Katarzyny Jakimiszyn przy tejże ulicy pod L. 4 i począł demolować jej urządzenie domowe. Ogrodziński dostał się do mieszkania w ten sposób, że wyrwał ramy okienne, napadu zaś dokonał w chwili, gdy właścicielka mieszkania była nieobecną w domu.

W pewnym momencie nadeszła córka Jakimiszynowej, Eleonora, lat 20 licząca, **którą Ogrodziński uderzył dwa razy w twarz, a następnie zagroził jej nożem masarskim,** syna zaś Jakimiszynowej, Tadeusza, lat 18, **pobił dotkliwie, zadając mu szereg ran tłuczonych.** Po zdemolowaniu mieszkania napastnicy zbiegli. Co było powodem tego zajścia policja nie komunikuje.

—o§o—

Groźny wypadek samochodowy na ulicy Basztowej.

Woźny Policji Państwowej pod kołami auta.

Dziś około godziny 11 rano u zbiegu ulicy Basztowej i Długiej zdarzył się wypadek — który o mało co nie zakończył się tragicznie.

Ulicą Basztową jechał na rowerze woźny Policji Państw. Walenty Balon. W chwili, gdy mijał ulicę Długą, nagle nadjechało auto. Balon nie zdążył już usunąć się z rowerem z drogi pędzącego samochodu i wpadł pod koła wozu.

Skutki zderzenia były straszne. Nieszczęsny rowerzysta został formalnie wyrzucony z siodła — i wykonał koziołka w powietrzu.

Stracił przytomność. Zaalarmowano natychmiast Pogotowie Ratunkowe — które przewiozło Walent. Balona w stanie ciężkim na klinikę chirurgiczną. Stwierdzono u niego złamanie kości podudzia i dotkliwe potłuczenie całego ciała.

—o§o—

Ruch motorowy na szlakach kolejowych Zachodniej Małopolski.

Wprowadzanie motorówek wzmaga frekwencję podróżnych.

Należy powitać z uznaniem inicjatywę Krak. Dyrekcji Kolei w kierunku obsługiwania ruchliwszych szlaków kolejowych tak nowoczesnym środkiem komunikacyjnym, jakim są wagony motorowe.

Wprowadzenie ich na linji Kraków-Wieliczka — wzmogło nadzwyczaj frekwencję podróżnych, która wynosiła w pociągach przeciętnie do 4.000 osób — w autobusach do 8.000 osób, a dziś w wozach motorowych dochodzi do 80.000 osób.

Wóz, jaki zacznie kursować od 26 b. m. na szlaku Zakopane-Kraków — jest lepszej konstrukcji niż dotychczasowe — gdyż motor znajduje się pod wagonem, tak, iż nie słychać hałasu jaki wydaje. Szybkość jego wyniesie ponad 80 km.

Ponieważ czas przejazdu do Zakopanego i z powrotem wynosić będzie sześć i pół godziny — przeto istnieje możliwość zużytkowania tego wozu i na innym szlaku.

Najkorzystniejszem i najbardziej dla publiczności wygodnem — byłoby puszczenie go powrocie z Zakopanego w godzinach popołudniowych na szlaku Kraków-Bochnia-Słotwina — gdzie ruch pasażerski jest nadzwyczaj ożywiony.

Znajdujący się w remoncie w tut. warsztatach wóz motorowy — będzie prawdopodobnie użyty albo na linji Tarnów-Szczucin, albo Kraków-Krynica.

Rozkład jazdy nowego wozu motorowego będzie ustalony dopiero na dzisiejszej konferencji w Dyr. Kolei Państw., jakoteż będzie ustalona taryfa przejazdu.

Wóz przybył już do Krakowa i odbył próbną jazdę do Zakopanego.

—o§o—

Podróż naokoło plant.

I.

Drobnostka — idę jednakże o zakład, że są tacy i to dosyć liczni, Krakowianie, którzy nieznają dokładnie naszych Plant. Piszę je wielką literą ze względu na gramatykę, a jeszcze więcej ze względu na głęboki dla nich sentyment. Ale niechaj znowu nie wstydzą się zbytnio tej nieznajomości, albowiem jeden z najstarszych plantowych ,ten mój stary znajomy, którego uwieczniłem w jednej z „migawek", zna dokładnie tylko swój odcinek, a resztę tylko po łebkach. Podobnie każdy Krakowianin zna swój odcinek, przyczem atoli nie zwraca uwagi na szczegóły.

Dlatego dobrze jest z wiosną i to wczesnym rankiem przedsięwziąć podróż naokoło Plant. Można codziennie zwiedzać inny odcinek po kolei, unikając znużenia, a zyskując możność dokładnego obserwowania. Bardzo dobrą bramą wypadową do takiej wycieczki jest plac przed Izbą handlową. Już tam z prawej i z lewej strony witają cię bzy upajającą wonią, której nic może zagłuszyć zaduch, wiejący z postoju fiakrów i stacji benzynowej.

Wśród woni bzów i chłodu porannego skręcasz na lewo w aleję Plant. Zaraz na wstępie pod murami OO. Pijarów wita cię ukryty pod drzewami krzew, obsypany kwieciem purpurowem. Niestety, na botanice znam się tyle, co na wielu innych pięknych rzeczach. Ale to nie zakłóca wcale mojego podziwu i radości. Wszak podziwiasz piękną kobietę, nie znając nawet jej imienia.

Idziesz dalej i znowu skręcasz na lewo. Widzisz mostek nad stawem, a poza nim pomnik ku czci Bohdana Zaleskiego. Przypomina ci się gdzieś tam z odległych czasów deklamacja gimnazjalna:

„Słowiczku mój
A leć, a piej"...

Zaleski na poły zapomniany, a słowika tutaj niema. Może ta względna cisza miejska jest dla niego jeszcze gwarem? Łabędzie płyną ku tobie majestatycznie, czyniąc teatralne wrażenie. O wiele lepiej wyglądają w przepięknym wierszu Bogusława Butrymowicza. W należytej odległości płyną kaczki, lepiej harmonizujące z otoczeniem. Są oczywiście i nieodstępne wróble, zajadle się kłócące i nic sobie nierobiące z nastroju. Może to są dziennikarze społeczeństwa ptasiego? Ale kawałki chleba i bułki, rzucone na wodę i murawę godzą wszystkich. Łabędź, pozbywszy się majestatu, łowi co największe kęsy, kaczki bez żadnego respektu chwytają łup z pod jego nosa, czy dzióba, a wróble w trawie z ogromną wprawą wypatrują każdy okruch. Jeże mnie pamięć nie myli, to już Rej bardzo niepochlebnie wyrażał się o nich.

Po tych filozoficznych uwagach, siądź sobie na ławce, a jeżeli wolisz, to na krześle, gdyż przedsiębiorstwo wypożyczania krzeseł ustawiło ich tutaj kilkadziesiąt, przewidując natłok gości. Wodotrysk w promieniach słońca lśni wszystkiemi barwami tęczy, która zresztą ma dosyć miejsca także w kropli wody. Możesz rozmyślać nad wszystkiemi swojemi sprawami, tak bardzo zazwyczaj małemi, które jednakże w sumie dają nam trochę szczęścia. Bądź jako ów student, który tam na ławie odrabia lekcję i o nic się nie troszczy. Odrób i ty swoją lekcję. A tymczasem pokrzep się dymem z papierosa.

Zaczynają przychodzić mamy, pchające przed sobą wózki z niemowlętami. Obok nich co większe dzieci idą na „własnych" nogach. Są pomiędzy niemi już takie prawie duże i całkiem mądre. One to wydobywają z kieszeni okruchy, które rzucają na wodę i powiadają łabędziom i kaczkom, ażeby jadły, ile chcą. One zupełnie harmonizują z otoczeniem i nastrojem tego zakątka. One tu nie widzą żadnej sztuczności, tylko najprawdziwszą prawdę.

A ty zamknij pierwszy rozdział swojej wycieczki i idź do domu, czy do pracy z dumą człowieka, który poznał jednak kawałeczek świata. **H. Josse.**

—o§o—

Wiceminister kolei Czapski przyjedzie do Krakowa.

Jutro przybędzie do Krakowa z Warszawy wiceminister komunikacji **Czapski** wraz z dyrektorem departamentu eksploatacyjnego min. kom. inż. Frankiem. P. wiceminister po odbyciu konferencji w Krak. Dyrekcji kolei uda się w towarzystwie prezesa Barwicza do Zebrzydowic, gdzie przeprowadzi lustrację robót przy rozgudowie dworca. Następnie p. wiceminister uda się do Nowego Sącza na inspekcję tamtejszych warsztatów kolejowych.

—o§o—

RUCH LUDNOŚCI W LUTYM 1928 ROKU. W ciągu miesiącu lutego b. r. zawarło w Krakowie małżeństw 263 (w styczniu 141), w tem chrześcijańskich 219. Urodziło się żywo dzieci 363 (407), nieślubnych 67 (77), w czem z małżeństw rytualnych 17 (23). Wśród żywo urodzonych było chłopców 172 (208). W tymsamym okresie czasu zmarło osób 308 (338)), z czego miejscowych 197 (234). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 176 (180). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 46 i na nowotwory 36. Wśród zmarłych było chrześcijan 249 (w styczniu 273).

ODROCZENIE TERMINU PRZESŁUCHAŃ PRZEZ KOMISJĘ ODWOŁAWCZĄ PODATKU DOCHODOWEGO. Izba skarbowa zawiadamia interesowanych płatników, że termin przesłuchania przez komisję odwoławczą, wyznaczony pierwotnie na dzień 25 maja b. r., przesunięty został na 31-go maja b. r., a termin wyznaczony pierwotnie na 26 maja b. r, przesunięty został na 1 czerwca b. r.

ZDOBIENIE OKIEN I BALKONÓW postępuje bardzo powoli, pomimo, że obawa przymrozków już minęła. Jak się dowiadujemy, gmachy miejskie oraz wiele gmachów publicznych i słupy tramwajowe w najbliższych dniach zostaną udekorowane roślinnością. Poważniejsze firmy ogrodnicze otrzymały liczne zlecenia tak, że obawiać się należy o brak wysadek, szczególnie pelargonij bluszczowych i szkarłatnych meteorów. Zaznacza się także duży popyt na tanie dekoracyjne rośliny, jak petunje, nasturcje i bratki, które masowo zakupuje publiczność w czasie wtorkowych i piątkowych targów. Spodziewać się należy, że skoncentrowane w rynku głównym banki, Polskie Towarzystwo Handlowe i inne Tow. akcyjne(ozdobią swe gmachy roślinnością, dając przykład ogółowi mieszkańców.

Krakowskie Tow. Ogrodnicze zorganizować ma komisję specjalną dla udzielenia nagród za najpiękniej udekorowane okna i balkony.

O UREGULOWANIE RUCHU DOROŻKARSKIEGO. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwróciła uwagę starostwa grodzkiego na okoliczność, że dorożkarze krakowscy nie przestrzegają przepisów o utrzymaniu stałych postojów na wyznaczonych stanowiskach, tak, że niektóre okolice, zwłaszcza dzielnice odleglejsze, są zupełnie pozbawione dorożek konnych, głównie w porze rannej i wieczornej. Odnośnie do dorożek samochodowych zauważa Izba, że koncentrują się one wyłącznie w rynku i kilku przyległych ulicach, podczas gdy okolice nieco oddalone od śródmieścia pozbawione są wygody, połączonej z używaniem szybszej komunikacji samochodowej.

EGZAMINY WSTEPNE NA KURS I. SEMINARJUM NAUCZ. MĘSKIEGO W KRAKOWIE odbędą się w b. r. szkolnym systemem lekcyjnym w czasie od 22 do 26 czerwca. Termin wnoszenia podań 16-go czerwca b. r. Szczegóły na tablicy ogłoszeń zakładu. Zamiejscowi mogą znaleźć na czas egzaminu za skromną opłata pomieszczenie w Internacie (Karmelicka 41), dokąd w tej sprawie zgłaszać się należy.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dnia 19 b. m. odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom turnieju szachowego wiosennego sekcji szachowej Krakowskiego Klubu Szachistów. Pierwszą nagrodę otrzymał p. Stanisław Październy, drugą nagrodę p. Mieczysław Majewski, trzecią nagrodę porucznik Stanisław Kobel. Następnie rozegrał mistrz Krakowskiego Klubu Szachistów, p. Tadeusz Konczyński, partje simultan z dziesięcioma graczami, z wynikiem dodatnim, t. j. dziewięć i pół punktów. Klub szachowy ma do sprzedania roczniki 1912/14 „Szachista Polski", wydanie p. Adama Żuk Skarszewskiego, za 3 zł. i Szkoła szachowa przez prof. Ign. Króla 50 gr., dla akademików i młodzieży szkól średnich za oba wydania 2 zł.

OBŁĄKANY NA ULICACH KRAKOWA. Wczorajszej nocy przytrzymano niejakiego Fr. Szeraja, umysłowo chorego, który w ulicy Florjańskiej zdjął ze siebie ubranie i w bieliźnie uganiał po ulicy, zaczepiając przechodniów. Szeraja przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala na oddział VI.

—0—

POGRZEB Ś. P. MARJI ZE STACHURSKICH CHMURKOWSKIEJ, żony współredaktora „Il. Kurjera Codz.", odbył się wczoraj o godz. 4 po południu z kaplicy cmentarza rakowickiego. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. Świąder z parafji św. Szczepana; w kondukcie wziął nadto udział archiprezbiter kościoła Marjackiego, ks. inf. dr. Kulinowski, oraz liczni przedstawiciele duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Na pogrzebie byli obecni: mąż i rodzina zmarłej. liczni znajomi i przyjaciele rodziny, oraz grono dziennikarzy krakowskich. Przy wynoszeniu trumny, oraz przy składaniu jej do grobu chór „Hasło", pod kierownictwem prof. Profica, odśpiewał szereg pieśni żałobnych.

—0—

TOW. PRZYJACIÓŁ BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ odbędzie walne zgromadzenie we czwartek dnia 24 b. m. o godz. 6 wieczorem w Czytelni głównej Bibljoteki. W razie braku kompletu, odbędzie się walne zgromadzenie w godzinę później. Na porządku dziennym referat prof. dra Kota na temat „Rzut oka na dotychczasową działalność Towarzystwa", sprawozdanie, wybór nowego zarządu, oraz referat prof. dra St. Estreichera na temat „Bibljoteka Jag. jako Bibljoteka Narodowa".

CHRZEŚCIJAŃSKI ZWIĄZEK HANDLOWCÓW W KRAKOWIE (Smoleńsk 19) zawiadamia kupców i przemysłowców. że przy Ch. Z. H. utworzona została sekcja zastępców i agentów handlowo-przemysłowych. Sekretarz sekcji urzęduje we wtorki, czwartki i soboty od godz. 17 do 19.30 w lokalu Ch. Z. H., ul. Smoleńsk 19. Adres pocztowy: Kraków, skrytka 284.

PROF. DR. TADEUSZ HILAROWICZ z Warszawy, wiceprezes Polskiego Instytutu administracyjnego, wygłosi w Krakowie we środę dnia 23 b. m. o godz. 7 wieczorem, w wielkiej sali Izby handl. i przem. przy ul. Długiej 1, odczyt publiczny p. t. „Dekret Prezydenta Rzpltej o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej i dekret o postępowaniu administracyjnem". Odczyt ten będzie czwartym z rzędu w cyklu odczytów z dziedziny ustaw nowo wydanych, urządzanym przez Stow. kand. adw. Jeden z najwybitniejszych znawców teorji i praktyki administracyjnej Polski, na specjalne zaproszenie organizatorów cyklu, przedstawi po raz pierwszy w naszem mieście całokształt nowego formalnego i materjalnego prawa administracyjnego.

„OXFORD I JEGO ŻYCIE". Powyższy, bardzo interesujący odczyt, z licznemi doskonałemi przeźroczami z Anglji, odbędzie się w Y. M. C. A. (Krowoderska 8) we środę 23 b. m. o godz. 7.30 wieczorem. Prelegentem będzie wychowanek Oxfordu, prof. G. Greene, rektor U. J. Odczyt tłómaczony będzie na język polski. Bilety wstępu, w cenie 3 i 2 zł., nabywać można w sekretarjacie Y. M. C. A. Członkowie Ogniska płacą 1 zł., akademicy 50 groszy.

Z KRAK. ODDZIAŁU TOW. HISTORYCZNEGO. We środę 23 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie sekcji krytycznej krakowskiego oddziału Towarzystwa Historycznego (sala seminarjum archeologicznego, Bibl. Jagiell., parter). Na porządku dziennym: Rozbiór „Dziejów Polski średniowiecznej, t. I. przez R. Grodeckiego i St. Zachorowskiego, t. II przez J. Dąbrowskiego", Kraków, 1926, T. I. omówi prof. dr. Wł. Semkowicz, T. II dyr. dr. Fr. Papee.

O przytułek dla sierót i kalek w „Domu Pracy"

Wypadek pożaru, jaki zdarzył się przed kilku dniami w „Domu Pracy" Sióstr Miłosierdzia przy ul. Piekarskiej w Krakowie powinien zwrócić uwagę społeczeństwa, że w szczupłem i ciasnem tem schronisku znajduje pomieszczenie i utrzymanie przeszło 130 dzieci ubogich, przeważnie sierót, że ponadto znajduje tam zatrudnienie znaczna ilośc pracownic, które z powodu kalectwa lub słabego zdrowia nie mogą znaleźć pracy na świecie, że wreszcie „Dom Pracy" SS. Szarytek utrzymuje od 40—50 staruszek i kalek zupełnie niezdolnych do pracy. Dzieci otrzymują wychowanie przedszkolne, szkolne i zawodowe w pracowniach zakładu. A jest tych pracowni cały szereg: szwalnia, trykotarnia, kilimczarnia, hafciarnia, pralnia i prasownia. Ponadto prowadzą SS Miłosierdzia ochronkę dla dzieci przychodnich z miasta, które znaczną część dnia spędzają pod ich opieką oraz ambulatorjum dla ubogich dzielnicy Kazimierz, gdzie uskutecznia się od 80—90 opatrunków tygodniowo. Jeżeli dodamy, że przy zakładzie istnieje Stowarzyszenie „Dzieci Marji", liczące do 200 członków, a rozwijające działalność w kierunku szerzenia kultu Marjańskiego i niesienia pomocy ubogim — otrzymamy pokrótce, bardzo ogólnie naszkicowany obraz tej nad wyraz pożytecznej, ofiarnej i pełnej miłosierdzia i poświęcenia pracy społecznej Sióstr Szarytek w tym zakątku Krakowa.

Ażeby jednak ta akcja charytatywna mogła się nadal rozwijać i pełniejsze rezultaty wydać nieodzownem jest rozszerzenie ciasnych dziś już ścian schroniska. Coraz więcej bowiem nędzy kołacze do furty „Domu Pracy", coraz więcej sierót szuka przytułku i kalek — schronienia, a tymczasem dom zbyt szczupły nie może pomieścić należycie tych, co są. Bolesnem jest dla Sióstr odmawiać przyjęcia tym, co go naprawdę potrzebują. Wypadek ostatni jest ostrzeżeniem, że przy braku należytego pomieszczenia, przy ciasnocie, łatwo może zdarzyć się nieszczęście. Już dziś budynek, w którym obecnie mieszka 40 staruszek grozi zawaleniem się!

Zarząd zakładu ze wszystkich sił dąży do dobudowania nowego, większego gmachu, czego jednak żadną miarą nie zdoła uskutecznić ze skromnych dochodów jakie zakład zdobywa własną pracą i wynagrodzeniem pobieranem za pewną ilość dzieci umieszczonych przez magistrat. Wystarczy to bowiem zaledwie na wyżywienie i to bardzo skromne.

Jest wprawdzie nadzieja na pomoc w formie pożyczki rządowej. Zanim jednak pomoc ta będzie udzieloną, roboty budowlane muszą być rozpoczęte. Początek ten musi zrobić katolickie społeczeństwo Krakowa, do którego zwracamy się z jak najgorętszym apelem i prośbą! Niechaj każdy odmówi sobie jakiegoś mniej niezbędnego wydatku a niech ofiarnie złoży grosz na najpotrzebniejszy i najpilniejszy dziś cel: na złagodzenie prawdziwej nędzy i ciężkiego losu sierót.

Mury nowego budynku w Schronisku przy ul. Piekarskiej powinny w tym roku stanąć. Niech każdy przyczyni się do wzniesienia go jedną choćby cegiełką. Kto złoży znaczniejszą kwotę wpisany będzie na tablicę pamiątkową w nowym budynku, a może znajdzie się kto, kto zechce ufundować salę swego imienia! Wierzymy, że w społeczeństwie krakowskiem, które na tyle pięknych społecznych dzieł się zdobyło nie jest to rzeczą niemożliwą, ale że znajdą się szlachetne jednostki! Każdy dobrodziej ma udział w modlitwach codziennych całego zakładu. **Marja Ludwikowa Schneidrowa.**

Popierajcie T. S. L.

Samolot bez skrzydeł wznoszący się pionowo do góry.

Doniosły wynalazek Rosjanina w Polsce.

Z Warszawy telefonują: Prasa warszawska donosi, że **inżynier Strelnikow, Rosjanin, pracujący w jednej z fabryk przemysłowych w Polsce, wynalazł przyrząd, którym wzbija się w powietrze bez pomocy skrzydeł lub gazu lżejszego od powietrza.**

Maszyna wynalazku inż. Strelnikowa jest w stanie **wznosić się pionowo do góry i bez ruchu zawisnąć w przestworzach.** Inżynier Strelnikow **pragnie oddać swój aparat na usługi państwa polskiego,** jednak dotychczas nie załatwiono tej sprawy. Tymczasem zaś inż. **Strelnikow otrzymał szereg ofert ze strony wojskowych ministerstw państw obcych.**

—o§o—

Napad pociągowych bandytów-usypiaczy na przedstawiciela „Pathe-Journal"

Iście filmowa awantura wydarzyła się w Katowicach przedsiębiorcy filmowemu przedstawicielowi „Pathe-Journal" p. Emilowi **Drankow.** Po załatwieniu swych spraw p. Drankow udał się do baru „Trocadero", aby spożyć kolację. Do stolika jego przysiadła się wnet **pewna dama,** która przedstawiła mu się **jako artystka filmowa Erna Boreli,** dodając, że jest kuzynką słynnej Lyi de Putti. Gdy p. Drankow oświadczył, że musi jechać do Warszawy, towarzyszka jego wyraziła gotowość odbycia wspólnej podróży.

Około godz. 9 wiecz. oboje siedzieli już w przedziale 2-giej klasy. P. Drankow nie żywił zbytniego zaufania do swej towarzyszki, skrzętnie więc schował posiadaną gotówkę. — Gdy pociąg ruszył, rzekoma „gwiazda ekranu" **poczęstowała p. D. papierosem,** sama przytem zapaliła papierosa. P. Drankow odrazu poczuł jakiś niesamowity smak, wobec czego niespostrzeżenie zamienił papieros na inny własny, który wypalił, poczem udając, że zasypia, przymknął powieki. Wtedy zauważył, że jego towarzyszka podróży szybko opuściła przedział. Po chwili z sąsiedniego przedziału weszło **dwóch eleganckich panów, którzy wysypali jakiś proszek na podłogę.**

P. Drankow poczuł, że **omdlewa.** Również i innych pasażerów **zaczęła ogarniać senność.** Zebrawszy resztki sił, p. D. chciał wyjść z przedziału, ale w tejże chwili przybysze zagrodzili mu drogę. P. D. zaczął się szamotać z napastnikami i wystrzelił z rewolweru. Na alarm wbiegli pasażerowie z innych przedziałów. **Bandyci zdołali jednak zniknąć wśród ciemności nocnych.**

Podczas całej tej sceny pozostali pasażerowie w przedziale zdążyli już mocno zasnąć. Na najbliższej stacji kolejowej **przeprowadzono rewizję w pociągu, bandytów jednak nie znaleziono.** Równocześnie p. D. spostrzegł, że **wyciągnięto mu 4 tysiące złotych z portfelu.** Wysiadając z pociągu w Warszawie p. Drankow **zauważył ową młodą damę,** która przedstawiła mu się jako artystka filmowa. **Zdołano ją ująć.** Okazało się, że jest to niemiecka artystka kabaretowa Marta Wendorf, lat 24.

Nie chce ona złożyć żadnych zeznań, oświadczając, że nie ma nic wspólnego z całą aferą.

—o§o—

Wiadomości z kraju.

Orzeczenie komisji rzeczoznawców o licznikach telefonicznych.

Z Warszawy donoszą: **Komisja rzeczoznawców,** złożona z profesora politechniki warszawskiej, inż. **Staniewicza,** dziekana inż. **Trechcińskiego** i inż. **Drewnowskiego,** po **2-miesięcznych badaniach liczników, orzekła,** że liczniki, założone przez Pastę, **obliczają połączenia, a nie rozmowy dokonane.** Liczniki te **notują również połączenia z aparatami nieczynnemi, uszkodzonemi, albo wyłączonemi.** Na licznikach pozatem **wykazywane są połączenia omyłkowe.**

Komisja dopuszcza dalej **możliwość omyłkowego łączenia przez zdenerwowane pracą telefonistki.** Komisja orzekła, że badała liczniki pod **względem technicznym,** nie wchodząc wcale w ujemne skutki ich działania pod względem ekonomicznym. Komisja orzekła, **że zainstalowanie liczników w mieszkaniach u abonentów jest nieodzowną koniecznością,** aby ci mogli **kontrolować działalność liczników w centrali.**

O poprawę bytu górników salinarnych w Małopolsce.

Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym wicepremjer **Bartel przyjął delegację górników salinarnych z Małopolski wschodniej i zachodniej,** złożoną **z 11 osób,** a prowadzoną przez posła płk. **Pierackiego.**

Saliniarze przedstawili wicepremjerowi **opłakane materalne warunki,** w jakich zmuszeni są pracować górnicy salinarni w Małopolsce i prosili o znalezienie środków **na zwiększenie ich minimalnych zarobków.**

Wicepremjer Bartel obiecał sprawę poruszyć **na najbliższem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów.**

Dziennikarze domagają się naprawienia linji telefonicznej Warszawa—Kraków.

Z Warszawy donoszą: Minister poczt i telegrafów, **Miedziński, przyjął delegację Klubu sprawozdawców parlamentarnych,** która przedłożyła ministrowi **prośbę o naprawienie linji telefonicznych Warszawa—Kraków i Warszawa—Lwów,** uszkodzonych podczas pamiętnej burzy śnieżnej 17 kwietnia. Minister zapewnił, że wyda odpowiednie zarządzenia.

Wycieczka Polaków amerykańskich.

W dniu 7 lipca br. stanie na ziemi polskiej wycieczka Polaków amerykańskich, należących do Związku Narodowego Polskiego, liczącego dziś przeszło 300.000 członków. Rodacy nasi przybywają do Polski w **10-tą rocznicę odzyskania niepodległości.** Zabawią w Polsce 3 tygodnie, z czego 3 dni w Warszawie, 2 we Lwowie, 3 w Zakopanem, **3 w Krakowie,** 2 w Katowicach, 1 dzień w Częstochowie, 2 dni w Poznaniu i jeden w Gnieźnie.

Wybory do Rady miejskiej w Przemyślu.

(kap.) W przyszłym miesiącu odbędą się w Przemyślu wybory do Rady miejskiej **na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej** z podziałem wyborców na 4 koła. Listy wyborców są już od kilku tygodni wyłożone w magistracie, termin reklamacyjny upłynął już. Naradzie zawiązał się Komitet Wyborczy, zbliżony do „sanacji".

Znowu katastrofa lotnicza.

Donoszą z Torunia: Plac strzelnicy wojskowej w Toruniu był wczoraj widownią strasznej katastrofy lotniczej, ofiarą której padły dwa życia młodych ludzi. Mianowicie w godzinach przedpołudniowych zdążali aparatem marki „Potez 27", z Poznania do Torunia dwaj lotnicy: por. Szulejko Jan i sierżant pilot Kliks Zygmunt, obaj z 3 p. lotniczego w Poznaniu. Opodal lotniska wojskowego w Toruniu samolot, znajdujący się na wysokości 60 metrów, wpadł nagle w korkociąg i spadł na plac strzelnicy wojskowej. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Aparat został doszczętnie zniszczony.

—0—

10-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI REPUBLIK KAUKASKICH. Z okazji 10-lecia ogłoszenia niepodległości trzech republik kaukaskich: Azerbejdżanu, Gruzji i Górali Kaukaskich, zjednoczona kolonja warszawska Azerbejdżańców, Gruzinów i Górali kaukaskich urządza dnia 27 b. m. o godz. 12 w południe w sali ratusza uroczystą akademję, poświęconą tej rocznicy. aN program akademji złożą się okolicznościowe przemówienia i koncert, w którym wezmą m. in. udział antyści opery warszawskiej.

ZŁOTY MEDAL KU CZCI PROF. OSWALDA BALZERA. Uroczystość wręczenia złotego medalu prof. Balzerowi odbędzie się w sobotę dnia 26 b. m. o godz. 11 przed południem w auli Uniwersytetu lwowskiego. Na program złożą się przemówienia delegatów uniwersytetów i towarzystw naukowych. Jedno przemówienie może trwać najwyżej pięć minut. Prenumeratorowie medalu otrzymali osobiste zaproszenia wraz z programem uroczystości. O godz. 2 tegoż dnia odbędzie się śniadanie na cześć Jubilata w sali hotelu George'a. Nakrycie na jedną osobę wynosi 15 zł., które złożyć należy w gotówce najpóźniej do dnia 24 b. m. godzina 12, w Muzeum Narodowem im. kr. Jana III. Lwów, Rynek 6 (telefon 23-87).

BANKIET NA CZEŚĆ FR. VONDRACZKA. W dniu 22 b. m. w godzinach wieczornych Pen-klub polski podejmował bankietem znakomitego tłomacza literatury polskiej na język czeski, Franciszka Vondraczka. Na bankiecie byli obecni: senator Rogowicz, dyr. Szyfman, dyr. dr. Treter, Kaden-Bandrowski, Franciszek Goetel, Tuwim, Breiter. Lechoń i inni. Bankiet przeciągnął się do późnych godzin wieczornych, przyczem wygłoszono szereg przemówień.

„Italia" wyruszyła ponownie do bieguna.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Oslo, 23 maja. Wedle telegramu z Kingsbay, **wczoraj wieczorem „Italia" miała wyruszyć ze Spitzbergu do bieguna.** Potwierdzenia tej wiadomości niema jeszcze, warunki atmosferyczne są jednak bardzo korzystne.

—o§o—

Nowa katastrofa kopalniana w Ameryce.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 23 maja. **Nowa katastrofa w kopalni** wydarzyła się **skutkiem wybuchu w kopalni węgla** w Kontucky. 50 górników zdołało się uratować, brak jeszcze 25, **liczba zabitych ma być duża.**

—0—

PROF. HERBACZEWSKI WYGŁOSI W WARSZAWIE SZEREG ODCZYTÓW. Profesor uniwersytetu kowieńskiego, Herbaczewski, przybywa z żoną w początkach czerwca do Warszawy, gdzie zamierza wygłosić szereg odczytów, mających na celu propagandę zbliżenia kulturalnego polsko-litewskiego.

KOMITET BUDOWY GIMNAZJUM IM. KOMISJI EDUKACYJNEJ W BRZUCHOWICACH przystępuje w najbliższych dniach do ostatecznego zamknięcia rachunków, wobec czego uprasza posiadaczy 50-groszowych cegiełek, mianowicie zarządy szkół i urzędy parafjalne, o rychłe odesłanie niesprzedanych cegiełek pod adresem: Biura Komitetu we Lwowie, ul. Blacharska 1, ewentualnie o złożenie pieniędzy za sprzedane cegiełki na czeki. W razie braku czeków, uprasza się zwracać do biura komitetu.

KOŃ PRZEPŁYNĄŁ WISŁĘ POD WARSZAWĄ. W dniu wczorajszym przejeżdżający pociąg kolejki dojazdowej nad Wisłą po stronie praskiej, podziałał tak denerwująco na konie, zaprzężone do wózków z piaskiem, że jeden z nich oderwał się od wózka, rzucił w odmęty Wisły i popłynął w dal. Za zbiegiem rzucili się na motorówce posterunkowi policji, jednak zbiega nie mogli dogonić, rumak bowiem pruł fale dzielnie i wkrótce znalazł się na środku Wisły. Ścigający go posterunkowi sądzili, że koń utonie, tymczasem koń szczęśliwie przepłynął na brzeg warszawski, gdzie został ujęty przez policjanta i oddany w ręce uszczęśliwionego właściciela.

ARESZTOWANIE NACZELNIKA URZĘDU CELNEGO W ŁODZI. W Łodzi aresztowany został naczelnik łódzkiego urzędu celnego, Medyński, na skutek telefonogramu z Sosnowca, że ścigany on jest za nadużycia, popełnione w sosnowieckim urzędzie celnym. Medyński do Łodzi został delegowany z Sosnowca przed czterema tygodniami. Aresztowanie Medyńskiego pozostaje w związku z wielką aferą celną, wykrytą przez nadzwyczajną komisję do walki z nadużyciami.

FUNKCJONARJUSZ POCZTOWY, WYKRADAJĄCY PIENIĄDZE Z LISTÓW ZWYKŁYCH. W Łodzi aresztowano fukcjonarjusza pocztowego. Drygulskiego, opróżniającego puszki uliczne, którzy wiedząc, że kupcy żydowscy, w celu zaoszczędzenia sobie kosztów, wysyłają pieniądze nie w listach poleconych, czy też wartościowych, lecz w zwykłych, wrzucając je do skrzynek pocztowych, postanowił okoliczność tę wykorzystać. By znaleźć dostęp do tych listów, spowodował zepsucie automatycznego urządzenia, dzięki któremu wszystkie listy wpadają do worka. Listy, które wypadły na chodnik, przeglądał, szukając pieniędzy. Kilkakrotnie udało mu się znaleźć w nich znaczne kwoty. Wiedział, iż reklamacje wysyłających nie będą przez pocztę uwzględniane, gdyż za doręczenie adresatom pieniędzy w listach zwykłych nie bierze ona na siebie żadnej odpowiedzialności. Tego rodzaju manipulacje z listami uprawiał Drygulski od dłuższego czasu.

ODSTAWIENIE RUNICZA DO GRANICY CZESKIEJ. Aresztowany w Równem w okresie likwidacji afery szpiegowskiej b. aktor filmowy, Runicz, odstawiony został z aresztu w Warszawie do granicy czechosłowackiej. Runicz początkowo prosił o przewiezienie go do granicy łotewskiej, gdyż posiadał jeszcze prawo czasowego pobytu na Łotwie, ostatnio jednak zdecydował się na pobyt w Czechosłowacji.

(kap) **W SZCZAWNICY ZAŁOŻONO OFICERSKI DOM WYPOCZYNKOWY.** W Szczawnicy zostanie otwarty z dniem 1 czerwca m. r. „Oficerski Dom wypoczynkowy" im. gen. Adrzeja Galicy. Ceny dla oficerów i ich rodzin wynosić będą po 7 zł. dziennie od osoby, od dzieci do lat 8 pobierać się będzie o 50 procent mniej. Zgłoszenia przyjmuje i udziela wszelkich informacyj dowództwo I. p. s. p. w Nowym Sączu.

O UNIFIKACJĘ USTAWODAWSTWA UZDROWISKOWEGO. Z inicjatywy Związku uzdrowisk polskich, dnia 21 b. m. odbyło się w Katowicach zebranie przedstawicieli uzdrowisk śląskich w aktualnych sprawach uzdrowiskowych. Omówiono sprawę dostosowania uzdrowiskowego ustawodawstwa śląskiego do takiegoż ustawodawstwa ogólnopaństwowego, oraz palącą sprawę kredytów publicznych, z których, niestety, dotychczas uzdrowiska nie korzystają.

—0—

Nowa afera szpiegowska na wschodnich kresach państwa.

Donoszą ze Lwowa, że we wtorek rano rozeszła się głucha wieść o licznych rewizjach i aresztowaniach, przeprowadzonych we Lwowie, Stanisławowie, Czortkowie i innych miejscowościach Wschodniej Małopolski w związku z wykryciem olbrzymiej afery szpiegowskiej.

Przed dwoma mniej więcej laty zamieszkał z rodziną w Czortkowie inż. Włodzimierz Czułowskij, 44-letni Ukrainiec, nie mający określonego zajęcia, a żyjący na wielką stopę. Wkrót ce stwierdzono, że Czułowski odbywał ciągle podróże do miast i miasteczek, w których stacjonują oddziały wojskowe i zachowywał się w czasie tych podróży w sposób bardzo dziwny i budzący podejrzenie.

W ślad za tem aresztowano dotychczas oprócz Czułowskiego 7 osób, w różnych miejscowościach Wschodniej Małopolski. Stacją, przez którą komunikowała się szajka szpiegowska z ościennem państwem, był powiat borszczowski.

Po przeprowadzonych tam rewizjach aresztowano w Sapochowie ukraińskich nauczycieli ludowych, braci Antoniego i Piotra Hajowskich, oraz jedną nauczycielkę. We wtorek przeprowadzono we Lwowie kilka rewizyj, których rezultaty są okryte tajemnicą.

Faktem jest, że kontakt szajki sięgał daleko w głąb kraju, zaczepiając o placówkę dyplomatyczną jednego z państw ościennych.

Wiadomość o wykryciu nowej afery szpiegowskiej, czwartej z rzędu w ciągu dni kilkunastu, wzbudziła wielkie zaniepokojenie opinji publicznej.

Wiadomości ze świata.

Katastrofa kolejowa pod Kolonją

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 23 maja. Na linji kolejowej Kolonja-Koblencja dziś o godz. 2 po północy **wykoleił się idący z Kolonji pośpieszny pociąg towarowy,** przyczem 4 wagony wyrzucone z szyn, **roztrzaskały się.** Z personalu kolejowego **jeden funkcjonarjusz został zabity, jeden jest ranny.** Skutkiem zawalenia toru, ruch kolejowy odbywa się okrężną drogą.

—0—

POWRÓT Z WYPRAWY DO BIEGUNA. Telegram z Bergen donosi, że lotnicy Wilkins i Eyelson przybyli do Bergen, witani entuzjastycznie przez ludność i władze. Lotnicy byli serdecznie goszczeni przez króla Hakona.

POŻAR PAROWCA. Donoszą z Moskwy, że w niedzielę zapalił się na Dnieprze parowiec „Lew Tolstoj", który wiózł transport lekarstw. Statek spłonął doszczętnie, przyczem wielu ludzi zginęło w płomieniach.

JAK SIĘ PRZEDSTAWIAJĄ OBECNIE STOSUNKI PRASOWE W ROSJI? Z okazji ogólnorosyjskiego „Dnia Prasy", który odbył się w Rosji w pierwszych dniach miesiąca maja, pisma sowieckie przytaczają następujące ciekawe dane statystyczne: W chwili obecnej wychodzą w Rosji pisma w 49 językach. Ilość wydawnictw perjodycznych poszczególnych narodowości wyraża się cyfrą 337 (207 gazet i 130 czasopism). Dzienny nakład wszystkich tych wydawnictw wynosi 1,038.600 egzemplarzy. Słuchacze Państwowego Instytutu dziennikarskiego w Moskwie rekrutują się z pośród 32 narodowości.

Wiluś gada.

Działo się to w roku 1889. W onym to roku cesarz brazylijski Don Pedro II został pozbawiony tronu i wygnany z kraju. Don Pedro, wzorowy monarcha, wielce postępowy, nawet wybitny uczony — jak powiada encyklopedja historyczna — opuścił kraj bez protestu i przeniósł się do Europy, gdzie przepędził resztę życia, jako emeryt. Utratę tronu i wygnanie znosił z filozoficznym spokojem. Zajmował się pilnie sprawami nowej republiki brazylijskiej i radował się jej postępami.

Wilhelm II, były cesarz niemiecki i król pruski, uciekł za granicę. Uciekł z porady swoich generałów, którzy mu oświadczyli, że armja wróci spokojnie do kraju, ale bez „swojego najwyższego wodza". Co do kraju zaś — to panowała w nim właśnie rewolucja. Wiec tedy Wilhelm uciekł do Holandji. Niezaprzeczenie spotkało go nieszczęście, tem większe, że zasłużone.

Zdawało się, że Wilhelm, który już rozpoczął siedmdziesiąty rok życia, potrafi uszanować przynajmniej swój wiek i okaże jaki taki rozsądek. Wszak przysłowie niemieckie powiada, że człowiek, osiągnąwszy „Schwabenalter", to jest 50 lat życia, stanowczo mądrzeje. Wilhelm zaprzeczył temu przysłowiu. Wzorem napędzonego oficjalisty wygaduje na swojego dawnego chlebodawcę, który zresztą ciągle jeszcze dba o jego żołądek i kieszeń.

Wiluś nieustannie gada. Zawsze jakiś dziennikarz w braku lepszej roboty zagląda do Wilusia w Doorn i nabiera go na rozmowę. I Wiluś gada. Przed kilku dniami jeden z amerykańskich dziennikarzy zapytał go, czy monarchiczna forma rządu przeżyła się już?

— Wcale nie. Królowie nie są winni, jeżeli ich wypędzają głupie i niewdzięczne narody — zawołał Wiluś.

A potem dodał z tępotą zakutego snoba, że zarówno on, Wiluś, jakoteż „kuzyn" jego, Mikołaj, utrzymaliby się na tronach, gdyby użyli byli „drastycznych" środków. A naostatek oświadczył Wiluś, że demokracja nie jest nic warta, ponieważ podczas rewolucji tłum wdarł się do jego pałacu, zabrał całą jego garderobę i zniszczył ją.

— Dopiero wiejski kierzec w Doorn, musiał mi szyć ubrania cywilne — żalił się Wiluś.

I będzie tak znowu gadać przy najbliższej sposobności.

h. j—a.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 23 maja

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we środę, na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Zazdrość“ z dyr. Nowakowskim w roli głównej. Jutro na przedstawieniu szkolnem o godz. 6 wieczorem „Ksiądz Marek“ Słowackiego, którego wznowienie zgodny głos krytyki przyjął jako nowy dowód gorącego i ofiarnego pietyzmu naszego teatru dla arcydzieł wielkiego repertuaru. Próbami z „Ładnej historji“ kieruje dyr. Nowakowski. Jubilatka, p. Bednarzewska, wykona rolę sędziwej hrabiny de Trevillac.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Środa: „Zazdrość“ (przedstawienie popularne — ceny zniżone)).

Czwartek: „Ksiądz Marek“ (przedstawienie szkolne o godz. 6 wiecz. — ceny zniżone).

Piątek: „Simona“.

Sobota: „Ładna historja“ (uroczyste przedstawienie z okazji jubileuszu 35-lecia pracy scenicznej Konstancji Bednarzewskiej).

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na czwartek, dnia 24 maja 1928 r.

Kraków (566) Godz. 12: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., godz. 12.05—14: Transm. z Filharm. Warsz., godz. 15—15.20: Transm. kom. met. i gosp., godz. 16—16.25: Transm. pieśni majowych z wieży Marjackiej, godz. 16.40—17.05: Pogadanka dla pań: „Kosmetyka pory obecnej“ — wygł. dr Fryderyka Ameisen, godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „John Galsworthy“ — wygł. dr Z. Grabowski, godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy, godz. 19.05—19.15: Transm. komunikatu rolu., godz. 19.15—19.30: Rozmaitości i komunikaty, godz. 19.30—20: dyr Jan Stanisławski „XXIII lekcja angielskiego“, godz. 20—20.05: Transm. hejnału z wieży Marjackiej, godz. 20.05—20.30: Odczyt p. t. „Podstawy ustawodawstwa karnego“ — wygł dr T. Piotrowski, ppłk., godz. 20.30 Koncert wokalny. Wykonawcy: Krak. Chór Akad. pod kier. p. J. Życzkowskiego, p. St. Kopffowa (śpiew). Do śpiewu akomp. dyr. B Wallek-Walewski, godz. 22—22.30: Transm. kom. z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“ w wykonaniu orkiestry pod dyr. A. Górzyńskiego

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor., godz. 12.05—12.30: Odczyt p. t. „Wycieczka młodzieży do Jugosławji“ — wygł prof. Al. Janowski, godz. 12.30: Transm. z Filharm. Warsz. Wykonawcy: Orkiestra Filharm. pod dyr. J. Ozimińskiego, p. Adela Comte-Wilgocka (śpiew), L. Urstein (akomp.), godz. 14—15: Przerwa, godz 15—15.20: Komunikaty meteor., gospod., godz. 15.20—16: Przerwa, godz. 16—16.25: Transmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej w Krakowie, godz. 16.25—16.40: Komunikat harcerski, godz. 16.40—17.05: „Kącik dla kobiet“ — wygł p. Marja Ankiewiczowa, godz. 17.05—17.20: Przerwa, godz. 17.20—17.45: „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. H. Mościcki, godz. 17.45—18.55: Audycja literacka, godz. 18.55—19.05: Przerwa, godz. 19.05—19.15: Kom. rolniczy, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Nowa ustawa o ochronie roślin“ — wygł. p. K. Krassowska Po odczycie komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce, godz. 20—20.30: Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki“ — wygł. prof. St. Niewiadomski, g. 20.30: Transm koncertu z Wilna, godz. 22—22.05: Sygnał czasu, kom. meteor., godz. 22.05—22.20: Komunikat PAT, godz. 22.20—22.30: Komunikat policyjny, sportowy, oraz nadprogram, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Katowice (422) Godz. 12.30—14: Transm. koncertu z Filharmonji Warsz., godz. 16—16.20: Transm. pieśni majowych z wieży Marjackiej w Krakowie, godz. 16.20—16.40: Kommunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., godz. 16.40—17.05: Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski, godz. 17.05—17.20: Nadprogram, godz. 17.20—17.45: Wykład historji Polski — wygł. prof. Fr. Garycki, godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy Audycja literacka, godz. 18.55—19.15: Lektura w języku francuskim, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Dzieje wzgórza wawelskiego — cz III. — Renesans“ — wygł. dr T. Dobrowolski, śląski konserw. okręgowy, kier. Muzeum Śląskiego w Katowicach, godz. 20—20.30: Przerwa, godz. 20.30—22: Koncert wieczorny, godz. 22—22.30: Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i PAT, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Poznań (344.8) Godz. 7—7.15: Gimnastyka poranna — przeprowadzi p. Waxmann, godz. 12.05—12.30: Odczyt (transm. z Warszawy), godz. 12.30—14: Transm. z Filharm. warsz., godz. 14—14.15: Notowania giełdy pieniężnej, godz. 14.15—14.30: Komunikaty PAT, godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Pięściarstwo polskie wobec Olimpjady“ — wygł. p. St. Derba, wicepr. Polsk. Związku bokserskiego, godz. 17.45—18.15: Audycja literacka w wykonaniu p. N. Młodziejowskiej i p. Z. Noskowskiego, art. T. P., godz. 18.15—18.45: Koncert wokalny. Udział biorą: p. W. Igielska (sopran), Al. Klichowski, art op. (tenor), prof. Fr. Łukasiewicz (akomp.), godz. 18.45—19.10: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. T. P., godz. 19.10—19.35: 41 lekcja języka angielskiego — wykł. dr Arend, lektor U. P., g. 19.35—20: Odczyt z działu rolniczego, godz. 20—20.30: Komunikaty gospodarcze, godz 20.30—22: Koncert muzyki klasycznej. Udział biorą: L. Kamieńska (sopran), prof. F. Nowowiejski (organy), p. Antonow (tenor), R. Heyning (baryton), Chór miesz. OO. Franciszkanów, Orkiestra 58 p. p. J Hermann (dyrekcja), godz. 22—22.20: Sygnał czasu. Komunikaty meteor., PAT i Z. O. K. Z., godz. 22.20—22.50: Nadprogram: wygł. p. J. Warnecki, art. T. P.

Wilno (435) Godz. 16—16.15: Chwilka litewska, godz. 16.15—16.30: Komunikat harcerski, godz. 16.30—16.55: „Egzotyzm z powojennej poezji francuskiej“ — odczyt z działu „Literatura“ — wygł. radca min. dep. Sztuki Min. W. R. i O. P. W. Rogowicz, godz. 16.55—17.15: Odczyt z działu Ogrodnictwo, godz. 17.20—17.45: Transm. z Warszawy „Wśród książek“, godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy: Audycja literacka, godz. 19—19.25: Gazetka radjowa, godz 19.25—19.35: Sygnał czasu i rozmaitości, godz. 19.35—20: „Ochrona ptaków“, odczyt z działu „Przyroda“ — wygł. prof. gimn. Z. Hryniewicz, godz. 20—20.25: „Wychowanie estetyczne i nauk rysunku w szkole“, odczyt 2, dział „Sztuka“ — wygł. Marjan Słonecki, godz. 20.30—22: Koncert kameralny. Wykonawcy: Elza Igdal (sopran), prof. Al. Kontorowicz (I skrzypce), J. Stołow (II skrzypce), godz. 22.05: Komunikaty PAT, godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy

Pamiętajcie o T. S. L.

Jubileusz zasłużonego kierownika Teatru Żołnierskiego.

Zeszłej niedzieli obchodził 20-lecie pracy swej jako aktor-amator, wyborny komik p. Eugenjusz Białek-Załucki. Od r. 1908 zaczął pracować na scenach amatorskich i propagować sztukę dramatyczną we wszystkich kolejno stowarzyszeniach i kółkach krakowskich jak w „Gwieździe“, „Przyjaźni“, „Klubie Pocztowym“, w „Teatrach Objazdowych“ na prowincji, w szpitalach okręgowych, w szkole przemysłowej, w szpitalu legjonistów, w zakładzie Lubomirskich itd. Za tę niezmordowaną pracę odznaczony został Jubilat srebrnym medalem 3-go Maja. Repertuar jego bardzo różnorodny i znany dobrze bywalcom teatrów amatorskich. Że wymienimy tylko Majcherka **(„Królowa Przedmieścia“)**, Kropkę („Ułani Ks. Józefa“), szewca („Trójka Hultajska“), kapelana („Damy i Huzary“), Dyndalskiego („Zemsta“), Zagłobę („Ogniem i mieczem“), i w. in.

Wieczór jubileuszowy, urządzony w Teatrze żołnierskim, dał dowód, jak wielką sympatją i uznaniem cieszy się p. Białek-Załucki w najszerszych kołach interesujących się scenami amatorskiemi.

Kultura i sztuka.

STYPENDJA IM. W. J. FEDOROWICZA. Polska Akademja Umiejętności nada na rok 1928/29 trzy stypendja z funduszu im. Władysława Józefa Fedorowicza, mianowicie dwa po 2.400 zł. na studja rolnicze w obrębie państwa polskiego i jedno stypendjum w kwocie 5.200 na wyjazd dla studjów zagranicę. O stypendja te mogą ubiegać się, w myśl testamentu ś. p. Fedorowicza, synowie urzędników gospodarskich i leśniczych, jak administratorów i rządców, oraz ekonomów z wykształceniem fachowem i leśnem, poświęcających się studjom agrarnym i studjom leśnictwa, pochodzenia polskiego, pochodzącym z Małopolski lub Księstwa Warszawskiego, wyznania rzymsko-katolickiego i zachowania się pod każdym względem wzorowego, przykładnego. Podania wraz z curriculum vitae i biografją, oraz świadectwami studjów i prac w zakresie rolnictwa należy wnosić do Polskiej Akademji Umiejętności do dnia 5 czerwca r. b.

STEFAN BELINA SKUPIEWSKI W WARSZAWIE. Tenor Stefan Belina Skupiewski, po szeregu nowych sukcesów, osiągniętych w sezonie 1927/28 na wielkich scenach operowych we Włoszech, Jugosławji i Hiszpanji, przyjechał do Warszawy, gdzie — jak się dowiadujemy — zajmie się działalnością pedagogiczną.

WYSTAWA ŁOWICKIEJ SZTUKI LUDOWEJ W LOKALU POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ. W nadchodzącą sobotę, t. j. dnia 19 b. m., otwarta zostanie w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie przy ul. Krak. Przedmieście 7, wystawa przemysłu i sztuki ludowej łowickiej. Wystawę podzielono na sekcje: ceramiki, zdobnictwa i tkactwa. Eksponaty, zebrane w ilości bardzo obfitej przez organizatorkę wystawy, p. Chmielińską, ilustrują rozwój sztuki ludowej Księstwa Łowickiego w ciągu ubiegłego stulecia.

ZMIANY W TEATRACH MIEJSKICH W WARSZAWIE. W teatrach miejskich w sezonie przyszłym na niektórych stanowiskach kierowniczych zajdą zmiany. Z Teatru Narodowego ustępuje dyrektor p. J. Lorentowicz. Miejsce jego zajmie dotychczasowy dyrektor Teatru Letniego p. Emil Chaberski, który czuwać będzie także nad działalnością Teatru Letniego. W celu zapewnienia teatrom miejskim należytej opieki literackiej, powstaje przy teatrach Rada repertuarowa, w której udział wezmą pp.: Artur Górski, dr. Wacław Borowy i dr. Władysław Zawistowski. P. Zawistowski urzędować będzie stale i pełnić funkcje kierownika literackiego. W operze na kierujących stanowiskach zmiany nie zajdą.

DOROCZNE PUBLICZNE POSIEDZENIE AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Doroczne posiedzenie publiczne Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie odbędzie się w bieżącym roku w terminie wcześniejszym, niż w innych latach, mianowicie 9 czerwca. W przeddzień odbędzie się zebranie członków, na którem dokonany będzie wybór nowych członków zwyczajnych i zagranicznych Akademji. Jak słychać, proponowany jest w b. r. wybór większej, niż w innych latach, liczby, a mianowicie około 20-tu członków.

WYMIANA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ MIĘDZY FRANCJĄ A POLSKĄ. W lokalu Stowarzyszenia France-Pologne w Paryżu odbyła się pod przewodnictwem pani ambasadorowej Chłapowskiej, konferencja w kwestji wymiany młodzieży szkolnej polskiej i francuskiej w czasie wakacyj letnich. Na konferencji był obecny dr. Józef Lewicki, profesor Wolnej Wszechnicy warszawskiej, który przybył do Paryża w tej sprawie, jako delegat Towarzystwa wymiany młodzieży szkolnej podczas wakacyj letnich. Po zagajeniu zebrania przez prof. Folkierskiego, wywiązała się dłuższa dyskusja, w której wzięli udział p. ambasadorowa Chłapowska, p. Thamin, członek Instytutu, b. dyrektor szkolnictwa średniego, ks Beaussant, który przed kilku laty przewodniczył wycieczce do Polski gimnazjalistów francuskich, p. Bolletette, sekretarz generalny Międzynarodowego Biura szkolnictwa średniego, p. Henri de Montfort, sekretarz Instytutu, pani George, delegatka Czerwonego Krzyża, prof. Georges Blondel, dyrektor szkoły polskiej, Budzyński i szereg innych osób. Uznano jednogłośnie za najpraktyczniejsze wzajemne wysyłanie podczas wakacyj młodzieży francuskiej do rodzin polskich i odwrotnie. Dla przeprowadzenia tej uchwały i scentralizowania całej akcji obrano komitet, do którego weszli: prof. Folkierski i Fiszer, pp. de Montfort i Kleczkowski, oraz p. Menabrea, sekretarz generalny Stowarzyszenia France-Pologne.

POLACY CZŁONKAMI AKADEMJI WĘGIERSKIEJ. Prezes Polskiej Akademji Umiejętności, Rozwadowski, oraz prof. Marjan Zdziechowski zostali wyznaczeni na członków zagranicznych węgierskiej Akademji Nauk. Wybór ich dokonany będzie w najbliższym czasie na plenarnem zebraniu członków Akademji.

Prezes Rady ministrów, hr. Bethlen, ma być wybrany honorowym członkiem Akademji.

WŁOSKI TEATR MARJONETEK W POLSCE. Niebawem odwiedzi Polskę włoski teatr marjonetek „Teatro dei Piccoli“, głośny od szeregu lat na obydwu półkulach i wszędzie cieszący się uznaniem. Kierownictwo spoczywa w rękach dr. Vittorio Podrecca, który doprowadził ten teatr do wysokiego poziomu artystycznego. Teatr ten uważany jest za najlepszy teatr marjonetek w Europie. Jego osobliwość polega na niezwykłej ruchliwości lalek i wyrazistości ich masek. Na repertuar teatru składają się opery, operetki, bajki z ilustracjami muzycznemi, utwory dramatyczne, skecze i farsy, numery kabaretowe i t. p. Poszczególne arje wykonywane są przez pierwszorzędnych śpiewaków i śpiewaczki, rekrutujących się z solistów i solistek medjolańskiej „La Scali“, londyński „Covent Garden“, madryckiej „Opera Reale“ i rzymskiego „Teatro Sestanzi“. Teatr rozporządza 300 lalkami, oraz kilkudziesięcioma siłami artystycznemi i technicznemi. Przedstawienia, jakie odbyły się ostatnio w Londynie, w Niemczech, w krajach północnych, w Nowym Jorku i t. p., cieszyły się niezwyklem powodzeniem.

NOWY OGÓLNO-POLSKI ŚPIEWNIK KOŚCIELNY. W tych dniach obradowała w Poznaniu komisja muzyków kościelnych, ustalająca tekst muzyczny pieśni kościelnych, zebranych w nowym śpiewniku pod naczelną redakcją ks. dra Gieburowskiego. Śpiewnik ten ma obowiązywać we wszystkich diecezjach polskich. Redakcja tekstu muzycznego jest dlatego utrudniona, ponieważ odchylenia melodyj kościelnych w różnych częściach kraju są dosyć znaczne. W pracach redakcyjnych brali udział, prócz ks. dra Gieburowskiego (który zebrał cały materjał), prof. Nowowiejski, ks. dyr. Wiśniewski (Pelplin), prof. Flasza (Kraków) i prof. Hoppe (Katowice), dokładne zaś informacje nadesłali: ks. dr. Chlondowski i prof. Rutkowski z Warszawy. Po ukończeniu tych prac, śpiewnik oddany został do aprobaty Episkopatu, z którego ramienia czuwa nad śpiewnikiem ks. biskup Nowowiejski. Ustaleniem tekstu literackiego zajmowała się osobna komisja, która redakcję już ukończyła. Można się spodziewać, że nowy wszechpolski śpiewnik kościelny ukaże się jeszcze w roku bieżącym.

UCZCZENIE 50-TEJ ROCZNICY ŚMIERCI TOWIAŃSKIEGO W ZURYCHU. Dnia 13 maja zebrało się na cmentarzu w Zurychu kilkanaście osób z pośród miejscowej kolonji polskiej dla uczczenia 50-tej rocznicy śmierci Andrzeja Towiańskiego. Konsul Czaplicki poświęcił kilka słów pamięci Towiańskiego, jego uczniów i przyjaciół i złożył na grobie wiązankę róż. Przedstawiciele miejscowych stowarzyszeń, a więc Towarzystwa polskiego, Stowarzyszenia robotników „Zgoda“ i Polskiego Koła akademickiego, złożyli na grobie Towiańskiego piękny wieniec laurowy, ozdobiony różami i przewiązany wstęgą o barwach narodowych. Grób Andrzeja Towiańskiego i jego rodziny, który się znajduje na starym cmentarzu, t. zw. Zentralfriedhof, jest wzorowo utrzymany, dzięki byłemu uczniowi i wiernemu przyjacielowi Towiańskiego, p. Attyglio Begey, honorowemu konsulowi R. P. w Turynie.

WYKŁADY O POLSCE W NEAPOLU. Profesor literatur słowiańskich w uniwersytecie w Neapolu, p. Lo Gatto, zapowiedział sześć wykładów o romantyzmie polskim, a sześć o pisarzach ostatniej doby, a przedewszystkiem o Kasprowiczu. O tym ostatnim przygotowuje prof. Lo Gatto obszerniejsze studjum.

POLONIKA W HOLANDJI. Wielki dziennik rotterdamski „De Maasbode“ w numerze z dnia 29 kwietnia zamieszcza dłuższy artykuł informacyjny o Polsce pióra ks. Stanisława Adamskiego p. t. „Jeszcze Polska nie zginęła“ (Nog is Polen niet Verloren).

MIĘDZYNARODOWY KONKURS TAŃCA W PARYŻU. W Paryżu rozpoczął się się międzynarodowy konkurs tańca, zorganizowany przez Syndykat nauczycieli tańca i tancerzy zawodowych, pod egidą Międzynarodowego Związku tancerzy. W konkursie tym biorą udział, prócz tancerzy zawodowych z różnych krajów, także amatorzy.

WIELKIE WYDAWNICTWO POŚWIĘCONE JĘZYKOM I NARZECZOM HINDUSKIM. Sir George Griewson ukończył opracowywanie 11-tomowego dzieła, rozpoczętego przed 55 laty, poświęconego językom i narzeczom hinduskim. Epokowa ta w dziedzinie filologji praca daje historję powstania i rozwoju 179 języków i 544 narzeczy, które powstały w różnych czasach na obszarze Indyj wschodnich. Dzieło to porównują z wielkiemi pracami Gibbona, Johnsona i Murraya.

EKSPEDYCJA NAUKOWA DO PAMIRU. Tass donosi z Leningradu: W Akademji nauk Z. S. R. R. odbyło się posiedzenie z udziałem przybyłych do Leningradu uczonych niemieckich, w celu ustalenia programu ekspedycji naukowej w góry Alajskie. W ekspedycji tej weźmie udział 10-ciu uczonych sowieckich i 10-ciu niemieckich. Najwyżej położone szczyty gór Zaalajskich będą badane przy pomocy samolotów. Ekspedycja zawiezie ze sobą radjową stację nadawczą i przez nią będzie się komunikować z Taszkientem. Projektowane jest odbycie wyprawy na Sem-Tau, jedną z najwyższych gór na terenie Z. S. R. R. Karawana ekspedycji rozporządzać będzie 200 końmi i 100 wielbłądami.

Dział gospodarczy

Krytyczne położenie w hutniczym przemyśle górnośląskim.

Śląsk, który miał być dla skarbu polskiego tem złotem jabłkiem, przeznaczonem dla zasilania kasy państwowej, ciągle jeszcze stanowi trudny do zgryzienia orzech. Położenie w śląskim przemyśle górniczo-hutniczym byłoby naogół dobrem, gdyż zapotrzebowanie kraju na węgiel i wyroby żelazne stale się zwiększa (w stosunku do r. 1926 o całe 30 proc.), gdyby nie ostra konkurencja angielska na rynkach eksportowych, zwłaszcza w krajach nadbałtyckich, których rynki, utracone przed 2 laty podczas wielkiego strajku węglowego, Anglicy usiłują odzyskać za wszelką cenę. Rząd polski czyni co może, żeby przemysłowi śląskiemu ułatwić wytrzymanie konkurencji angielskiej, a nawet umożliwić mu niejaką ekspanzję. Frachty węglowe są w Polsce stosunkowo niedrogie, ale i w tych warunkach przemysł śląski, zwłaszcza węglowy ma do walczenia z wielu i ciężkiemi trudnościami. Poprawy można się jednak spodziewać po wybudowaniu bezpośredniej kolei d Gdyni, przez co skróci się trasa kolejowa jak i transporty węglowe szybciej będą przybywać na miejsce, na czem zyska nietylko przemysł, ale i fiskus państwowy (zarząd kolejowy). Drugim ważnym czynnikiem w rozwoju przemysłu śląskiego jest rozbudowa portu w Gdyni. Port ten w najbliższym czasie zaopatrzony zostanie w najnowsze urządzenia techniczne, jak przyrządy do przeładowywania węgla itd., przy pomocy których eksporterzy znacznie więcej niż dotąd węgla będą mogli przeładowywać i znacznie szybciej będą mogli załatwiać obstalunki. — Oprócz tego przemysłowcy śląscy zebrali potrzebne fundusze na zakup dwóch 5000-tonowych statków transportowych, żeby się w tym względzie choć w części uniezależnić od zagranicznych towarzystw okrętowych, które na przewozie węgla śląskiego zarabiają duże pieniądze.

Obok węgla Śląsk produkuje coraz więcej produktów pobocznych, otrzymywanych z węgla, naprzykład przy fabrykacji koksu. — Tak np. w pierwszym kwartale br. produkcja koksu na Śląsku polskim wynosiła miesięcznei średnio po 146.614 ton czyli o blisko 340 tysięcy ton więcej aniżeli w tych samych miesiącach 1927 r. Z tego w kraju spotrzebowano 126.560 ton miesięcznie (w tym samym kwartale 1927 r. 112.269 t. mies.), zaś eksport wzrósł z 1120 ton na przeciętnie 12.749 ton mies. Obecnie koks kosztuje na Śląsku 39.80 zł. za tonę loko koksownia, czyli 10 zł. mniej niż przed wojną.

Wskutek wzmożonej produkcji koksu wzmogła się także produkcja pobocznie przy prażeniu koksu otrzymywanych produktów, których jest bardzo wiele, gdyż z węgla, jak wiadomo, otrzymuje się nawet chemikalje (aspiryna), słodycze (sacharyna), barwik itd., zwłaszcza zaś różne oleje. Oto średnie cyfry miesięczne z pierwszego kwartału br., dotyczące najważniejszych z tych produktów. — Mianowicie otrzymano surowej smoły płynnej (mąki) 6545 ton, zwykłej smoły 1038 ton, ropy olejnej 534 ton, benzolu 1590 ton, kwasu siarczanego 2205 t., naftaliny 122 t. — prawie wszystkie te produkty poboczne znajdują odbyt w kraju.

W tej chwili dość krytycznem jest położenei śląskiego przemysłu hutniczego. Znaczniejsze zamówienia otrzymały w ostatnim czasie tylko zjednoczone huty Laury i Królewskiej, które mają do Jugosławji dostawić 63.000 ton szyn kolejowych.

—oSo—

Kronika ekonomiczna.

REORGANIZACJA FABRYK TYTONIOWYCH. W myśl planu rządu i wskazówek misji prof. Kemmerera, polski monopol tytoniowy przystępuje do reorganizacji fabryk wyrobów tytoniowych. Rozszerzone będą dobrze urządzone i tanio, dzięki nowoczesnym urządzeniom, prosperujące fabryki, mniejsze natomiast, nie nadające się do rozszerzenia, będą zwijane i przeznaczane na inne cele.

W Poznaniu istnieją trzy fabryki, z których jedna nie nadaje się do rozwoju i będzie przekształcona na fabrykę kartonaży i wyrobów papierowych, potrzebnych P. M. T. Pracujący w dotychczasowych zakładach P. M. T. będą zatrudnieni i przejdą do rozszerzonej fabryki, albo otrzymają pracę w nowej fabryce, ale przy innych urządzeniach technicznych.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-ZBOŻOWE W LUBLINIE. W związku z akcją tworzenia rezerw zbożowych, w dniu 12 b. m. w wydziale aprowizacyjnym minist. spraw wewnętrznych odbyła się międzyministerjalna konferencja, poświęcona sprawie organizacji przedsiebiorstwa państwowego pod nazwą państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe w Lublinie. Na konferencji tej uzgodniono odpowiednie projekty ustaw, które w najbliższym czasie przedłożone będą do decyzji rady ministrów. Niewątpliwie organizacja tych zakładów będzie poważnym etapem na drodze organizacji rezerw zbożowych.

Z ŁÓDZKICH RYNKÓW WŁÓKIENNICZYCH. Na łódzkim rynku materjałów bawełnianych ruch w ostatnich dniach znacznie się zwiększył. Do Łodzi przyjechało wielu kupców z Warszawy i z prowincji. Z kupowanych towarów największym popytem natomiast cieszyły się materjały letnie, aczkolwiek i z tego działu kupiono dość znaczną ilość towaru. Zwiększone zakupy materjałów zimowych tłumaczą się zapowiedzią zwyżki, która przypuszczalnie nastąpi w związku z podrożeniem surowca, t. j. bawełny, podwyższeniem ceny węgla, oraz żądaniem podwyżki płac w przemyśle bawełnianym. Mniejszym popytem cieszyły się „Sybiry“, stanowiące artykuł wybitnie zimowy oraz towary całoroczne, jak pościelowe, ręcznikowe i t. p. Kupcy, chcąc zarobić na różnicy cen materjałów zimowych, już teraz rozpoczęli zakupy. W fabrykach ruch znowu się ożywił. Warsztaty, które w marcu i w pierwszej połowie kwietnia r. b. ograniczyły produkcję przez zmniejszenie ilości dni pracy, teraz znowu ją zwiększyły. Przemysłowcy są dość optymistycznie nastrojeni, spodziewają się bowiem, że hurtownicy i detaliści, którzy dotychczas robili stosunkowo małe zakupy, będą musieli uzupełnić swe składy, celem pokrycia zwiększonego zapotrzebowania. Warunki płatności nieco się zmieniły. Gdy dawniej przyjmowano pokrycie wekslowe do 6 miesięcy, obecnie nikt takiego pokrycia przyjmować nie chce. Fabryki żądają od klijentów niepewnych i niestałych 30 proc. gotówką, na resztę towaru zaś weksli z terminem do 4 miesięcy. Stali i pewni o-

biorcy płacą całą należność wekslami od 4 do 5 miesięcy.

SOWIETY ZAKUPUJĄ POLSKIE BYDŁO ZARODOWE. Sowiecki „Wnieszłorg" w Warszawie zwrócił się do Centralnego Towarzystwa Rolniczego z propozycją kupna materjału zarodowego rasy czerwonej polskiej, która ma być użyta do ulepszenia rasy bydła czerwonego w okręgach południowej Rosji.

Centralne Towarzystwo Rolnicze wyraziło swą zgodę na tę propozycję.

W najbliższym czasie ma być sprowadzone z Rosji do Polski przez Ministerstwo Rolnictwa kilkadziesiąt zarodowych owiec romanowskich, z których futerka przeznaczone zostaną dla użytku wojska polskiego.

WYWÓZ NIEROGACIZNY. Obecna sytuacja w wywozie nierogacizny kształtuje się niepomyślnie. Eksport towaru żywego utrzymuje się wprawdzie w poważnych ilościowo rozmiarach, ale połączony jest ze stratami. Eksporterzy polscy są przeważnie zadłużeni u komisjonerów zagranicznych i zmuszeni do wysyłania towaru bez względu na konjunkturę rynkową. Rozpoczyna się likwidacja przedsiębiorstw eksportowych, lub przerzucanie się kupców na handel wewnętrzny.

ROCZNIE EKSPORTUJEMY MILJARD JAJ. Ilość hodowanych w Polsce kur wynosi około 36 miljonów sztuk, licząc, że przeciętnie kura niesie 80 sztuk jaj rocznie, produkcja roczna jaj wynosi w Polsce z górą 3 miljardy.

Około miljarda sztuk jaj rocznie wywozimy zagranicę, reszta zaś pozostaje na potrzeby wewnętrzne (lęgi i konsumcja).

Z HANDLU WYROBAMI METALOWYMI. Obecnie trwa sezon na narzędzia rolnicze, oraz na gwoździe, łopaty, widły i łańcuchy. Pomimo popytu hurtownicy są bardzo ustępliwi co do udzielania kredytu. Weksle przyjmowane są z datą wcześniejszą, a nawet późniejszą, gdy firma, wystawiająca weksle, jest zupełnie solidna. Syndykat kos i sierpów ma jedyną firmę przeciwną, która do syndykatu nie przystąpiła, lecz sprzedaje te wyroby po cenie niższej. Zagraniczne wyroby żelazne i stalowe mają bardzo mocną tendencję. Natomiast polskie wyroby naczyń z żelaza lanego staniały nieco, wobec zwiększenia się podaży. Hurtownicy niechętnie robią nowe zakupy. Weksle przyjmowane są z terminem do 5 miesięcy.

WYSTAWA ROLNICZA W PRADZE. Onegdaj nastąpiło otwarcie, w obecności ministrów, korpusu dyplomatycznego, oraz delegatów stronnictw agrarnych państw obcych, wystawy rolniczej, jako zapoczątkowanie t. zw. zielonego tygodnia, organizowanego przez partję rolniczą czechosłowacką. W czasie otwarcia wystawy obecnych było 150.000 rolników czechosłowackich, jakoteż delegacyj organizacyj rolniczych 20-tu państw.

DŁUGI GDAŃSKA. Według ogłoszonego wykazu długów m. Gdańska na dzień 31 grudnia 1927 roku, długi te ogółem wynosiły 46,126.000 guld. W sumie tej najwyższą pozycję stanowi pożyczka angielska z r. 1927, wynosząca półtora miljona funtów szterlingów.

Na oprocentowanie i amortyzację wszystkich swych pożyczek miasto Gdańsk przeznacza rocznie 4,549.870 guldenów.

MIĘDZYNARODOWA IZBA HANDLOWA. Na ostatniem 26-em posiedzeniu Rady międzynarodowej Izby handlowej, na którem Polskę reprezentowali pp.: K. Adamski, K. Korytko i J. Żółtowski, obecny prezes M. I. H., dr. A. Pirelli, wygłosił obszerne przemówienie o międzynarodowej sytuacji gospodarczej. W przemówieniu swem referent wspomniał o reformie walutowej i o pożyczce zagranicznej Polski, bilansie handlu zagranicznego, polskiej produkcji artykułów o przeznaczeniu międzynarodowem, jak węgla, żelaza, cynku i t. p.

Rada przyjęła między innemi jedną organizację gospodarczą (Krajowe Towarzystwo naftowe) w charakterze członka rzeczywistego i 15 poważnych firm polskich z dziedziny handlu i przemysłu w charakterze członków indywidualnych.

UZNANIE DOLARÓW KANADYJSKICH ZA MONETĘ OBIEGOWĄ W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Wkrótce zapewne Kanada i Stany Zjednoczone zespolą się pod względem pieniądza obiegowego. Już obecnie na pograniczu kanadyjskiem Stanów Zjednoczonych dolary kanadyjskie przyjmowane są bez trudności, na pozostałem terytorjum Stanów dolary te uchodzą za pieniądz cudzoziemski i wymieniane są tylko przez banki. Jak jednak donoszą z Waszyngtonu, tamtejszy poseł kanadyjski zwrócił się do amerykańskiego departamentu stanu (ministerstwa spraw zagranicznych) z oświadczeniem, że uznanie przez Stany Zjednoczone dolarów kanadyjskich za monetę obiegową w Stanach uważane będzie za objaw dobrej woli z ich strony i ułatwi wzajemne stosunki handlowe. Departament stanu popiera ten projekt, zwrócił się jednak do Izby handlowej Stanów Zjednoczonych, jako do instytucji miarodajnej, do wydania swej opinji.

Jeżeli Izba również przychylnie przyjmie propozycję kanadyjską, a jest to bardzo możliwe, wówczas dolary kanadyjskie staną się monetą obiegową na terenie wielkiej rzeczypospolitej amerykańskiej nawet bez uchwały parlamentu.

Ze sportu.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE G. ŚLĄSKA.

Królewska **Huta**, 22 maja. Rozegrane w dniu wczorajszym mistrzostwa lekkoatletyczne panów (seniorów) dały nast. wyniki: 5.000 mtr.: 1) Boski z Kolejowego Klubu 16:37,5, bieg 400 mtr.: 1) Lövy (Ruch) 55,4 sek., skok w wyż: 1) Anders (S. K. L.) 1,56 mtr., rzut kulą: 1) Kierot (S. K. L.) 10,27 mtr., bieg 1500 mtr.: 1) Żyłka (Sokół, Król. Huta) 4,26. Bieg 110 m. zpłotkami: 1) Anders (S. K. L.) 18,4. Rzut dyskiem: 1) Rogowski (M. Dąbrówka) 31,26 mtr. Bieg 800 mtr.: 1) Żyłka 2:11,1.

Skok w dal: 1) Zieliński (M. Dąbrówka) 6,61,5 mtr. **rekord śląski okręgowy pobity.** Bieg 200 mtr.: 1) Blitzer (Bar-Kochba) 25 sek. Sztafeta 4×100 mtr.: 1) K. S. Rożdzień w czasie **47,4, rekord okręgowy śląski wyrównany.** Oszczep: 1) Kubica (Sokół Katowice) 45,15 mtr. Trójskok: 1) Zieliński 12,43 mtr. Bieg 10.000 mtr.: 1) Kołodziej (Stadjon) **35,27 min. nowy rekord okręgowy.** Bieg 100 mtr: 1) Blitzer 11,9 sek. Sztafeta 3×400 mtr.: 1) K. S. Rożdzień **3:48,2 rekord okręgowy pobity.** Tyczka: 1) Łuczkiewicz (Sokół Siemianowice) 3 mtr.

FLORIDSDORFER A. C. Z WIEDNIA W KRAKOWIE.

Na pierwszy dzień Świąt Zielonych, t. j. na dzień 27 b. m. zjeżdża do Krakowa, celem rozegrania zawodów z Cracovią słynna, doskonała drużyna FaC-u z Wiednia. Po męczących mistrzostwach ligowych towarzyskie spotkanie Cracovii z Wiedeńczykami będzie dla sportowej publiczności miłem wytchnieniem. Przedsprzedaż biletów w firmach: Leitner, Rynek gł. C-D, „Pool" — pl. Marjacki 1.

BUDAI F. C. (Budapeszt) W KRAKOWIE.

W czasie Zielonych Świąt gościem Wisły będzie zawodowa drużyna węgierska I klasy Budai Harmincharmasok F. C. z Budapesztu. W Krakowie zespół ten pod nazwą **„33 F. C."** znany jest jeszcze z r. 1918, kiedy to pozostawił jak **najlepsze wrażenie.** Pozatem z zespołu tego wielokrotnym gościem w Krakowie był **fenomenalny bramkarz Zsak,** którego także widzieliśmy w reprezentacji Węgier. Po ciężkich, ostatnich zawodach ligowych mecze z Węgrami będą prawdziwą biesiadą dla publiczności sportowej Krakowa.

Zjazd delegatów polskich towarzystw narciarskich.

W niedzielę 20 bm. obradowali w Katowicach delegaci 10-go zjazdu Polskiego Związku Narciarskiego. Poza delegatami **z Krakowa, Warszawy, Zakopanego, Nowego Targu, Katowic i Rybnika** obecni byli na zjeździe w charakterze gości i reprezentantów pp.: gen. **Przeździecki,** dowódca dywizji górskiej z Bielska; płk. **Orwid Rykieman** z ramienia D. O. K. 5, komisarz **Wójcik** z głównej komendy policji Województwa Śląskiego i insp. **Pierończyk** ze starostwa katowickiego. Obrady zjazdu zagaił prezes P. Z. N. płk. **Bobkowski** krótkim zarysem dokonanych przez Związek prac, które sprawiły, że **na ostatniej Olimpjadzie narciarskiej w St. Moritz narciarz polski stawał do zawodów jako równy z równymi, jako groźny i zarazem poważny konkurent do czołowego miejsca wśród światowej braci narciarskiej.** Zasługa **to również tak władz cywilnych, jak i wojskowych,** które wysiłki zarządu P. Z. N. wydatnie popierały. Aby dać wyraz wdzięczności za tę pomoc, zjazd wybrał na przewodniczącego obrad p. gen. **Przeździeckiego,** którego osobiste wysiłki dla rozwoju narciarstwa polskiego są ogółowi narciarzy polskich znane, jak i należycie oceniane.

Z kolei przystąpił zjazd do wysłuchania referatów, których było kilka. Jako pierwszy wygłosił referat na temat: „Narciarstwo śląskie i jego potrzeby" p. Kazimierz **Załuski.** Referent podkreślił, że sport ten na **Śląsku** znalazł licznych zwolenników nietylko wśród starszej generacji, ale również wśród **młodzieży pracującej i szkolnej.** Aby rozwój tego sportu na Śląsku utrwalić i dać mu zdrowe podstawy, koniecznem jest **stworzenie jeszcze dogodniejszych połączeń kolejowych przemysłowej części Śląska z jego częścią górzystą.**

Drugi referat „O propagandzie i turystyce narciarskiej" wygłosił p. **Stanisław Fächer,** kapitan związkowy, dając zarys projektów organizacyjnych i podstaw, na których winna się oprzeć dalsza popularyzacja sportu narciarskiego.

Trzeci referat: „O organizacji wiejskich ośrodków narciarskich na Podhalu" wygłosił dr. **F. Pajerski.**

Czwarty i ostatni referat wygłosił prezes płk. **Bobkowski,** zaznajamiając delegatów z dokonanemi dotychczas wstępnemi pracami do międzynarodowych zawodów narciarskich, jakie w lutym 1929 r. odbędzie się w jednej z miejscowości górskich w Polsce. Należy się liczyć z tem, że **w zawodach weźmie udział do 300 narciarzy z całego świata,** co nakłada na narciarstwo polskie obowiązek nietylko sprawnego zorganizowania zawodów, ale i godnego przyjmowania zagranicznych gości. Po wysłuchaniu sprawozdań z całorocznej działalności władz związkowych i udzieleniu absolutorjum zarządowi na wniosek gen. Przeździeckiego drogą aklamacji powierzono dotychczasowemu zarządowi dalsze sprawowanie obowiązków w dowód uznania za pracę dotychczasową, prowadzoną z korzyścią dla ruchu narciarskiego w Polsce.

Wolne miejsca w zarządzie obsadzono pp.: mjrem **Ziętkiewiczem** i drem **Pajerskim.** Delegatem ze Śląska do władz związkowych został p. Kazimierz **Załuski.** Wybór miejsca przyszłego zjazdu pozostawiono do uznania zarządowi, przyczem nie jest wykluczone, że zjazd odbędzie się w Wilnie.

Tam, gdzie była Sodoma i Gomora.

Jeszcze przed kilku laty trudno było dostać się nad Morze Martwe, czyli „Jezioro Lota", jak nazywają krajowcy tajemniczą, niezbadaną głębię, pokrywającą wedle podania dwa kwitnące niegdyś w bogactwie i uciechach miasta: Sodomę i Gomorę. Straszna spiekota i zabójcze wyziewy powstrzymują turystów od zwiedzania tego najdziwniejszego z jezior. Nawet krajowcy niechętnie udają się nad brzegi Morza Martwego, przekonani o szkodliwości powietrza, zatruwającego już po krótkim czasie organizm.

Ostatnio zwiedzanie jeziora jest o tyle udogodnione, że prowadzi tam dosyć wygodna szosa automobilowa, a lokomocja taka, jako szybsza od jazdy na koniach lub osłach, nie naraża turysty na zbyt długie przebywanie pod działaniem niezdrowego klimatu. Już w odległości kilkuset kroków od brzegu słychać — jak gdyby metaliczny łoskot uderzających o brzegi gęstych fal i po chwili wynurza się dziwnie lśniąca powierzchnia Morza Martwego. Wzgórza, wysokości 700—800 m. odcinają się stromo od wody, nad którą unoszą się prześliczne, opalizujące opary. Pustka i martwota rozpościera się głucho dokoła. Tu i ówdzie życie usiłuje zwyciężyć śmierć i pod postacią matowo połyskującej trawy i zawiędłej zieleni wynurza się na działanie słońca ze zwałów bazałtu. A jezioro srebrzy się migotliwie i spoczywa spokojnie w głębi kotliny, jak śpiąca, zaczarowana królewna.

Uczeni, którzy często z narażeniem zdrowia, a nawet życia, usiłują zbadać Morze Martwe, narażają się nietylko na szkodliwe działanie klimatu, lecz także na utarczki z koczującemi Beduinami. Analiza chemiczna wykazała, że woda, wypełniająca Morze Martwe dlatego jest tak gęsta i spoista, ponieważ zawiera 25% soli wapiennych, sodowych i magnezjowych. Wiadomo, że człowiek, nie umiejący zupełnie pływać, może bezpiecznie położyć się na grzbiecie fal jeziora i nie utonie. Mimo to, a w istocie właśnie dla swej gęstości nie można zaprowadzić na Morzu Martwem żadnej żeglugi, ponieważ woda niszczy i przegryza nietylko drzewo, lecz i najodporniejsze metale. Naturalnie istnienie wszelkiej fauny wodnej jest w tych warunkach wykluczone. Ręka, zanurzona w wodzie, czerwienieje i boli nieznośnie, a skóra staje się jak wygarbowana.

W czasie wojny usiłowano przeprawiać się na motorówkach przez jezioro, celem szybszego prowiantowania wojska, lecz już wkrótce okazało się, że żegluga po Morzu Martwem jest niemożliwa nietylko z powodu niszczycielskich właściwości wody, lecz także dla jej gęstości. Mianowicie okręt nie może zanurzyć się w tak gęstej wodzie i dlatego każda burza — a gwałtowne i niespodziewane burze są na Morzu Martwem bardzo częstem zjawiskiem — grozi wywróceniem okrętu i, co za tem idzie, śmiercią załogi w odmętach trującej wody.

Żar i spiekota w połączeniu z unoszącemi się czadami powodują u wędrowca sen zabójczy, z którego bardzo trudno się przebudzić i nieszczęśliwy, którego skusi chętka na drzemkę, bezwiednie i nieświadomie idzie w objęcia śmierci.

Mimo, że rzeka Jordan zasila codziennie jezioro sześcioma miljonami ton słodkiej wody, skład wód jeziora jest zawsze jednakowo gęsty, trujący, ponieważ woda rzeczna paruje lub zostaje wessana przez gorzki ług i sole. Gdyby nie dopływ wód Jordanu, jezioro wyparowałoby już prawdopodobnie i zamieniło się w olbrzymią kopalnię soli mineralnych. A wówczas dnia pewnego możeby górnikom udało się odkryć tajemnicę Sodomy i Gomory i tak ciężko ukaranych mieszkańców za grzeszne i rozpustne życie — z pod kryształu wynurzyłoby się miasto, spoczywające od tylu stuleci pod falami słonych odmętów.

m-m.

Różne wiadomości.

ZMYŚLNOŚĆ ZWIERZĄT. W nowojorskim ogrodzie zoologicznym prowadzone są obecnie pod kierunkiem dyrektora W. R. Blayera, znanego uczonego, nader interesujące badania nad „intelektualnemi" zdolnościami poszczególnych gatunków zwierząt. Okazuje się, że wbrew powszechnemu mniemaniu, czworonogi słoń zdradza bez porównania więcej rozumu, aniżeli czwororęka małpa, rozumu, doskonale posługującego się nietylko mechaniczną pamięcią, ale i pewną logiką. Popularny w całym Nowym Jorku słoń Gounda wytresowany został w tak świetny sposób, że potrafił rzuconą mu monetę włożyć do specjalnej skrzynki i dzwonić później na strażnika, by dał mu wzamian za te pieniądze jakieś smakołyki. Zauważono jednak, że, jeśli szczodrość publiczności zawodzi, Gounda sięga do skrzynki, wyjmuje stamtąd pierwszą lepszą sztukę bilonu, rzuca ją gapiom, otaczającym jego klatkę, otrzymuje ją z powrotem, wkłada znów do swojej „skarbonki" i uważa się wówczas za uprawnionego do dzwonienia na poczęstunek. By umożliwić mu popełnianie takich „nadużyć", zamknięto skrzynkę, pozostawiając w niej bardzo małą tylko szczelinę, przez którą trąba słonia absolutnie nie była w stanie się przecisnąć. Jakież jednak było zdumienie dyrektora Blayera, gdy po pewnym czasie okazało się, że Gounda energicznie dzwoni, wpuściwszy uprzednio przez mały otwór 10-centówkę, choć przed klatką nie było żywej duszy. Tajemnica się wykryła: słoń nie wszystkie monety umieszczał w skrzynce, pewien ich bowiem zasób trzymał w ukryciu, chowając „oszczędności na czarną godzinę"...

NAMIĘTNOŚĆ HAZARDU W AMERYCE. By dać pojęcie, z jaką zapamiętałością uprawiają cnotliwi obywatele Stanów Zjednoczonych wszelkiego rodzaju hazard, wystarczy przytoczyć kilka danych statystycznych, dotyczących jednego tylko miasta Chicago. Istnieje w obecnej chwili tam: 350 klubów karcianych, 6000 automatycznych loteryj, 1000 „sportowych" lokali z totalizatorem, 6 terenów do wyścigów psich, 5 hippodromów, 4 welodromy etc. Obliczono, że mieszkańcy Chicago, przegrywają dziennie w karty, totalizatora, zakłady, loterje, etc. minimum 5 miljonów dolarów.

DYGNITARZ SOWIECKI PRZEGRAŁ ŻONĘ W KARTY. Pismo „Komunist" donosi, iż w rejonie Krzemieńczuga wykryto wielkie, niebywałe nawet, jak na stosunki sowieckie, nadużycia i demoralizację miejscowych władz. Prezes sowietu Starczyk wraz z członkami miejscowej organizacji komunistycznej trwonili pieniądze państwowe na zabawy i rozpustę. Grając w karty, Starczyk wygrał od swego komunistycznego kolegi żonę. Prezydjum sowietu, potrzebując pieniędzy, urządziło fikcyjny napad na kasę, zabierając całą gotówkę. W związku z tem aresztowano 15 osób. — O podobnych wypadkach donosi „Komunist" z Odesy, gdzie członkowie sądu sowieckiego z prokuratorem Jermakowem, oddawali się pijaństwu w takim stopniu, iż na posiedzenia sądu przychodzili w stanie nietrzeźwym. W Chersoniu prezes sowieckiego Czerwonego Krzyża, Stepianow, przywłaszczył sobie fundusze tej organizacji, prowadząc wystawne życie. W Humaniu prezes filji wydawnictwa państwowego, Koczeriński, sfałszował dokumenty pieniężne i w ten sposób zdefraudował 60 tysięcy rubli. Oprócz Koczerińskiego, aresztowano 7 osób.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa K[illegible]czyńskiego.